Należytość pocztowa opłacona gotówką. WYDANIE V, IV,

Rok XIX. Kraków, czwartek 26 marca 1936 Nr. 86

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ulica Orzeszkowej L. 7. Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89. Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe

15 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie

Sąd Okręgowy w Krakowie
Wydział III karny
dnia 23 marca 1936
III Pr. 35/36

Sąd Okręgowy Wydział III karny w Krakowie na posiedzeniu niejawnem w dniu 23 marca 1936 r. po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie wydał następujące

postanowienie:

I. Zatwierdza się po myśli §§ 489, 493 austr.. proc. karn. zarządzoną i wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie dnia 18 marca 1936 L. b. II 2/50/36 konfiskatę czasopisma „Nowy Dziennik" Nr. 78 z daty Kraków 18 III 1936 artykułu zamieszczonego na stronie 7 p.t. „Na zgliszczach Przytyka" w ustępie „Wiedziano o wszystkiem" do słów „byli wiedzieć" i od słów „Wszyscy zauważyli" do słów „podżegaczom odwagi" albowiem treść tych ustępów zawiera znamiona występku z art. 127, 170 k. k.

II. Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższych artykułów, a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Nowy Dziennik" i w dzienniku urzędowym.

III. Cały nakład skonfiskowanego druku ma być zniszczony.

Sąd Okręgowy w Krakowie
Wydział III
dnia 23 marca 1936
III Pr. 37/36

Sąd Okręgowy Wydział III w Krakowie na posiedzeniu niejawnem w dniu 23 marca 1936 po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie wydał następujące

postanowienie:

I. Zatwierdza się po myśli §§ 489, 493 austr. proc. karn. zarządzoną i wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie dnia 20 marca 1936 L. B. II 2/52/36 konfiskatę czasopisma „Nowy Dziennik" Nr. 80 z daty Kraków dnia 20 marca 1936 r. z powodu artykułu zamieszczonego na stronie 2 p. t. „Rytualne ubicie" w ustępie od słów „w mig zdołano" do słów „sensu gospodarczego" albowiem treść tych ustępów zawiera znamiona występku z art. 170 k.k.

II. Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższych artykułów, a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Nowy Dziennik" i w dzienniku urzędowym.

III. Cały nakład skonfiskowanego druku ma być zniszczony.

Oficjalny protest Francji w Londynie przeciw mowie Edena

Co Anglja uważa za propozycję, a co za definitywny układ

Londyn. 25. 3. (R) Ambasador Corbin odwiedził wczoraj min. Edena i w imieniu rządu francuskiego oficjalnie **zaprotestował przeciwko interpretacji, nadawanej porozumieniu sygnatarjuszy paktu reńskiego przez prasę brytyjską i parlament brytyjski, domagając się** zwłaszcza wyjaśnienia oświadczenia min. Edena, złożonego w Izbie Gmin w poniedziałek popołudniu, jakoby porozumienie to stanowiło jedynie szereg propozycyj, zwróconych jedynie do rządu Rzeszy.

Ambasador Corbin podkreślił, że rząd francuski jest bardzo nieprzyjemnie uderzony i zaskoczony przez sposób, w jaki porozumienie to zostało przedstawione opinji publicznej W. Brytanji.

Według poglądów rządu francuskiego, porozumienie to w niektórych jego częściach, jest **definitywnie wiążące, zwłaszcza o ile chodzi o klauzule, dotyczące natychmiastowej konsultacji sztabów brytyjskiego, francuskiego i belgijskiego,** zawarcia paktów wzajemnej pomocy pomiędzy temi trzema krajami i podjęcia kroków niezbędnych na wypadek nieudania się koncyljacji.

Jak informują ze źródeł miarodajnych, min. Eden oświadczył ambasadorowi francuskiemu, że rząd brytyjski swego słowa co do powyższych zobowiązań bynajmniej nie cofa. Min. Eden podkreślił, że jego własna interpretacja porozumienia jako „propozycyj" dotyczyła jedynie tej części porozumienia, która skierowana jest do Niemiec, a zwłaszcza wezwania Niemiec, aby przedłożyły argument prawny sporu Trybunałowi Haskiemu oraz projektu zaprowadzenia nowej strefy zdemilitaryzowanej i obsadzenia jej przez policję międzynarodową. Natomiast rząd brytyjski jest w całkowitej zgodzie z rządem francuskim, że zawarte porozumienia **wzajemnych gwarancyj bezpieczeństwa i pomocy są ostateczne i bynajmniej nie stanowią propozycji do dyskusji z rządem niemieckim.**

Jednomyślny pesymizm w Paryżu

Paryż. 25. 3. PAT. Opinja francuska wykazuje zupełną jednomyślność w pesymistycznej ocenie wyników rozmów dyplomatycznych w Londynie. Odpowiedź niemiecka nie wywołała w Paryżu wielkiego zdziwienia.

„Petit Parisien" odtwarzający nastroje francuskiego ministerstwa spraw zagr., pisze, iż bilans 15-dniowych obrad londyńskich przedstawia się mizernie. Poza układem wzajemnej pomocy między Francją a W. Brytanją, którego wykonanie i tak zależne jest od dalszej ewolucji nastrojów brytyjskich, wszystkie zagadnienia pozostają w zawieszeniu.

„Le Jour" stwierdza, iż odpowiedź Rzeszy jest wyraźnem „nie" na całej linji. Hitler nie uważał za właściwe przedstawić natychmiast nowych propozycyj. Flandin w żalu za straconemi nadziejami przerwał kontakt z Berlinem i Londynem. To było najlepsze co można było zrobić

Z DNIA

Pełnomocnictwa

Kraków, 26 marca.

Zgłoszony przez rząd projekt ustawy o pełnomocnictwach nie powinien właściwie wzbudzać większego zainteresowania. Instytucja pełnomocnictw stała się od czasu rządów po majowych instytucją stałą, działającą w okresie bezsejmowym. Niemal wszystkie dotychczasowe rządy bezpośrednio po zakończeniu sesji Sejmu i Senatu zwracały się o pełnomocnictwa i dostawały je. Na zasadzie pełnomocnictw działał rząd prof. Bartla, następnie rząd pułk. Prystora, rząd Janusza Jędrzejewicza, rząd pułk. Sławka, a wreszcie w jesieni ubiegłego roku rząd zażądał i otrzymał pełnomocnictwa na okres feryj parlamentarnych. Według wszelkiego prawdopodobieństwa i tym razem sejm nie odmówi rządowi pełnomocnictw, mimo. że w ubiegłym roku podczas dyskusji nad tym projektem dość ożywioną opozycję uprawiała grupa p. Miedzińskiego, jednego z filarów byłego bloku współpracy z rządem w ten właśnie sposób interpretując zasadę „współpracy z rządem".

W tej chwili trudno się jeszcze zorjentować, jak rząd zużyje otrzymane pełnomocnictwa i jakie akty finansowo-gospodarcze zamierza rząd stworzyć na tej drodze. Byłoby rzeczą nad wyraz chwalebną, gdyby rząd zechciał pełnomocnictwa wykorzystać dla realizacji wskazań narady gospodarczej. Jakkolwiek okres pełnomocnictw, jakich żąda rząd, nie jest długi, to jednak nawet w tak krótkim czasokresie tj. do dnia 1-go czerwca można przeprowadzić szereg doniosłych zarządzeń finansowo - gospodarczych.

O ile chodzi o realizację wskazań narady gospodarczej, należy przypomnieć, że zalecenia te mają przeważnie charakter negatywny, nie zaś pozytywny, czyli mówią o tem, czego rząd nie powinien czynić dla utrzymania równowagi gospodarczej, a nie co należałoby przedsięwziąć dla dobra gospodarstwa społecznego. Rząd winien zatem pamiętać, aby w okresie pełnomocnictw nie pojawiło się żadne zarządzenie, które sprzeciwiałoby się duchowi rezolucyj, uchwalonych na naradzie gospodarczej. Ale i te wskazania praktyczne, szczegółowo sprecyzowane, które opracowała narada gospodarcza — zwłaszcza w dziedzinie kredytu i obciążeń publicznych — nie powinny znaleźć się poza zespołem aktów rządowych w okresie pełnomocnictw.

Piszemy o tem już teraz dlatego, ponieważ bezpośrednio po zakończeniu narady gospodarczej rząd wniósł do Sejmu kilka projektów, które, naszem zdaniem, najwyraźniej kłócą się z postanowieniami narady gospodarczej. Do takich projektów zaliczamy przedewszystkiem projekt ustawy mleczarskiej i poprawki rządowe do projektu ustawy o uboju rytualnym, zmierzające do wprowadzenia koncesyj w handlu mięsem koszernem, jakkolwiek żadna państwowa racja nie usprawiedliwia konieczności koncesjonowania tego handlu, a ponadto znowu uprzywilejowania spółdzielczości kosztem handlu prywatnego, jakkolwiek na naradzie gospodarczej przedstawiciele spółdzielczości dość stanowczo zrezygnowali z wszelkich przywilejów kosztem handlu prywatnego i jakkolwiek narada gospodarcza przyjęła odpowiednie rezolucje w tym kierunku.

Z dyskusji prasowej dowiadujemy się, że rząd zastanawia się nad możliwością obniżenia stopy procentowej zarówno Banku Polskiego i banków państwowych, jak i prywatnych instytucyj kredytowych. Rząd pragnie w ten sposób — podobno — obniżyć koszty kredytu, uważając, że obecna „wielka płynność na rynku finansowym" nie usprawiedliwia tak wysokiego kosztu kredytu. — Nie znając dokładnie projektu rządowego, a opierając się jedynie na mniej lub więcej kompetentnych źródłach informacyjnych (wtorkowa „Polska Zbrojna", a więc organ dość dobrze poinformowany doniosła, że projekt obniżenia stopy procentowej znajduje się w przededniu realizacji) nie możemy się w tej sprawie szczegółowo wypowiedzieć. — Byłoby jednak rzeczą ubolewania godną, gdyby rząd poszedł w ślad rozumowań niektórych płytkich „ekonomistów" i obniżył generalnie stopę procentową (stopę od wkładów i od udzielanych kredytów, a zatem i stopę w ustawie o lichwie pieniężnej) czyli zaostrzył warunki reglamentacji w dziedzinie kredytu. Oznaczałoby to, że rząd bierze skutek za przyczynę i bije w symptom choroby, zamiast w jej źródło. Wysoka stopa procentowa jest u nas wynikiem ostrej anemji kapitałowej, spowodowanej zniszczeniami, dokonywanemi przedewszystkiem przez aparat fiskalny a w ostatnich latach spotęgowanej polityką drenowania przez państwo wolnych środków pieniężnych z rynku kredytowego. Do tego zagadnienia pozwolimy sobie zresztą jeszcze powrócić po dokładnem zapoznaniu się z szczegółami.

Sesja ciał ustawodawczych ma się ku końcowi. Wbrew pierwotnym przypuszczeniom, mało zdaje się wskazywać na to, aby bieżąca sesja zajęła się wnioskiem posła dra Sommersteina o przywrócenie ochrony ustawowej lokalom kupieckim III. i II. kategorji o podatku przemysłowym, które to lokale zostały dekretem Prezydenta Rzeczypospolitej z listopada 1935 wyjęte spod ustawy o ochronie lokatorów. Jak wiadomo, z dniem 30 września br., upływa termin, do którego właścicielom nieruchomości nie wolno wypowiadać tych lokali. Ale już dzisiaj widzimy niepokojące skutki dekretu listopadowego w handlu. Położenie lokalu handlowego jest po największej części ściśle związane z istotą przedsiębiorstwa. Kupiec nastawia całą swą propagandę, reklamę i przedsiębiorczość kupiecką na najbliższe otoczenie, w jakiem lokal jego się znajduje. Zależnie od ulicy i od domu, w którym lokal kupca się znajduje, przedsiębiorstwo jego stosuje takie a nie inne metody sprzedaży, takie lub inne środki reklamy, prowadzi takie lub inne towary i pracuje z całym wysiłkiem nad stworzeniem atmosfery przyzwyczajenia klijenteli do jego lokalu. I teraz, gdy po kilkudziesięciu latach pracy zdołał już kupiec przyzwyczaić klijentelę do swego lokalu — wykorzystuje właściciel nieruchomości jego sytuację i domaga się podwyżki czynszu nieraz o bardzo wysoką kwotę, której przedsiębiorstwo częstokroć nie może wytrzymać. W razie odmowy następuje wypowiedzenie, wobec którego kupiec jest bezsilny.

Bardzo często właściciel nieruchomości jest w takich wypadkach tylko narzędziem w rękach nielojalnych konkurentów, którzy pragną się pozbyć danego kupca ze swego sąsiedztwa i argumentem słownym lub pieniężnym zachęcają właściciela nieruchomości do wypowiedzenia kupcowi lokalu. Często można zaobserwować i objawy denuncjacyj, uprawianych przez właścicieli nieruchomości wobec władz skarbowych przeciw tym kupcom, którzy wykupują świadectwa przemysłowe IV kategorji i temsamem korzystają nadal z ochrony ustawowej swych lokali. W tym wypadku dążeniem właścicieli nieruchomości jest wykazanie władzom skarbowym, że kupcy ci winni właściwie wykupić świadectwa III. kategorji, a zatem świadectwa droższe. Formanie wygląda to na patrjotyczną chęć „służenia interesom Skarbu Państwa", a faktycznie chodzi o ściągnięcie kupców do tych rzesz, które nie korzystają z ochrony lokatorów.

Że nasze urzędy skarbowe potrafią już z tych donosów robić właściwy użytek i trapić kupca szykanami, dochodzeniami i uciążliwem „śledztwem" — jest jasne.

Te ujemne objawy nieżyciowego dekretu listopadowego, wydanego na podstawie pełnomocnictw — należy tą samą drogą wyeliminować. V.

—o0o—

Niemieckie „nie"

Kraków, 26 marca.

Po „Białej Księdze" państw locarneńskich pisano w prasie europejskiej, że oczekuje się z niezwyklem napięciem odpowiedzi Hitlera. Był to jednak tylko typowy frazes, który się stale powtarza, by wypełnić lukę oczekiwania. W gruncie rzeczy napięcia wcale nie było, bo zgóry wiedziano jak wypadnie odpowiedź Trzeciej Rzeszy. Spodziewano się, że Hitler da tym razem odpowiedź dyplomatyczną i że ta odpowiedź będzie wprawdzie zawierała odmowę na zasadnicze propozycje, zawarte w „Białej Księdze", ale Hitler równocześnie nie zechce spalić za sobą wszystkich mostów i oświadczy gotowość do dalszych rokowań.

Teraz więc mamy już tekst odpowiedzi Hitlera. Dowiadujemy się z niej, że Niemcy stanowczo odrzucają propozycję utworzenia na Wschód od granicy francusko-belgijskiej nowej strefy zdemilitaryzowanej pod kontrolą oddziałów wojskowych państw neutralnych i że nie zgadzają się na przekazanie sporu, czy francusko-sowiecki pakt wzajemnej pomocy sprzeczny jest z paktami locarneńskimi, Międzynarodowemu Trybunałowi rozjemczemu w Hadze. Tak wygląda stanowcze i kategoryczne „nie" niemieckie, ale zaraz potem następują plasterki uspokajające, których nie brak w apteczce hitleryzmu.

Hitler zapowiada więc dalsze sugestje, które mają się przyczynić do rozwiązania problemów europejskich. Narazie tych sugestji nie może sformułować, bo zajęty jest „wyborami" do parlamentu niemieckiego, uspokaja jednak, że to długo nie potrwa, bo dnia 31 bm. rząd angielski znajdzie się już w posiadaniu wniosków niemieckich.

Jest to wyraźna gra na zwłokę. Prawdą jest, że Hitler codziennie, albo prawie codziennie wygłasza coraz to w innem mieście niemieckiem mowę, ale nie potrzebuje się chyba zbytnio natężać, bo otrzymujemy stale w nowej tylko warjacji tę samą melodję, a Hitler jest zbyt dobrym oratorem, by to go musiało tak bardzo absorbować. Wybory same przez się są tylko czystą komedją, którą zainscenizowano i którą się odgrywa tylko dla Europy, chociaż nawet na moment nie przypuszczamy, by włodarze Trzeciej Rzeszy naprawdę wierzyli, że opinja świata przywiązuje jeszcze jakąś wagę do tej komedji. Należy to więc tylko do tricków demagogji Trzeciej Rzeszy, jeśli odrazu nie chce się wystąpić z sugestjami pokojowemi, lecz odkłada się sensację na później.

Nie ulega też żadnej wątpliwości, że nie wybory stanęły na przeszkodzie sformułowaniu ostatecznej odpowiedzi, lecz w grę wchodzą zupełnie inne czynniki. Ambasador włoski i delegat Włoch na nadzwyczajną sesję Rady Ligi Narodów w Londynie podpisał wprawdzie deklarację państw locarneńskich stwierdzającą, że Niemcy złamały pakty locarneńskie, ale do nowego frontu Stressy Mussolini przystąpi tylko wtenczas, gdy uzyska zupełne zniesienie sankcji przeciwko Włochom. Francja zgodziłaby się natychmiast na zniesienie sankcyj, ale Anglja się temu sprzeciwia. Komitet Trzynastu zaczął znowu obradować, a delegat hiszpański Madariaga wziął na siebie misję wynalezienia formuły kompromisowej, któraby zakończyła wojnę abisyńsko-włoską. Anglja prowadzi więc teraz wojnę na dwóch frontach: przeciwko Włochom i przeciwko Niemcom, a raczej przeciwko — Francji. Nigdy jeszcze polityka angielska nie była tak dwuznaczną i tak niezdecydowaną, jak właśnie teraz, a na to właśnie liczy głównie Trzecia Rzesza. Tem wytłumaczyć sobie można grę na zwłokę, a komedję wyborów wysunięto tylko jako płaszczyk.

Francja i Belgja były na to zupełnie przygotowane. Świadczy o tem charakterystyczny artykuł, jaki Herriot ogłosił w „Oeuvre". Herriot wywodzi w tym artykule, że Locarno istnieje dalej i że istnieć będzie nawet

wtenczas, jeśli Hitler uprze się i nie pójdzie na żaden kompromis. Takie same stanowisko zajął premjer belgijski van Zeeland w parlamencie belgijskim, oświadczając wręcz, że na wypadek odmowy niemieckiej Francja, Belgja i Anglja zawrą umowę „zabezpieczającą realność przyjętych na siebie zobowiązań".

Tak sformułował Herriot stanowisko Francji i Belgji, — pytanie tylko zachodzi, czy na prawdę jest ak dalece pewny stanowiska Anglji. Kunktatorstwo angielskie niejednokrotnie już szkodziło interesom pokoju światowego, a teraz przyczyniło się walnie do poważnego osłabienia autorytetu Ligi Narodów. Nie musimy chyba powtarzać, jak dalece popularną w oczach angielskiej opinji publicznej jest Liga Narodów, nie musimy też przypomnieć, jak oburzenie tej opinji zamanifestowało się z taką siłą, że zmusiło do ustąpienia ówczesnego angielskiego ministra spraw zagranicznych, sira Samuela Hoare'a, usiłującego poza plecyma Ligi Narodów zlikwidować wojnę abisyńsko - włoską, ale to co obecnie czyni gabinet angielski, w rezultacie przyczynić się tylko może nietylko już do osłabienia, lecz wręcz do rozbicia Ligi Narodów.

We Francji coraz liczniej podnoszą się głosy, które bardzo krytycznie oceniają rolę i znaczenie Ligi Narodów, a mowa generała Weyganda dlatego odbiła się tak szerokiem echem w całej Francji, ponieważ między wierszami tej mowy wyczytać można było bolesne rozczarowanie Francji, która w gonitwie za cieniem pokoju pozwoliła sobie wydrzeć jeden atut swego bezpieczeństwa za drugim. I w Anglji zdają sobie chyba sprawę z tych nastrojów, dlateg oczoraz częściej słyszymy o rozdźwiękach w łonie samego gabinetu angielskiego. Nadzwyczajna sesja Rady Ligi Narodów w Londynie skończyła się, dalszy jej ciąg odbędzie się w Genewie, W Anglji mówi się o tem już coraz częściej, że do Genewy Eden już nie pojedzie, lecz jego miejsce zajmie sir Austin Chamberlain. Być może, że do tego nie dojdzie, ale sama pogłoska jest bardzo charakterystyczna. Sir Austin Chamberlain oznacza bowiem zdecydowaną solidarność Anglji z Francją.

K.

Zapowiedź narady b. premjerów

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. 25. 3. (Sin.) Po zamknięciu sesji budżetowej Izb zwołana będzie narada b. premjerów rządów pomajowych bez udziału prof. Kozłowskiego. Narada odbędzie się na Zamku.

Nowy projek p. Prystorowej

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. 25. 3. (Sin.) Według krążących pogłosek, p. posłanka Prystorowa, która w dalszym ciągu stara się o utrzymanie popularności, konferuje z prawnikami konserwatywnymi na temat opracowania kodeksu małżeńskiego, któryby przeciwstawił się opracowanemu przez komisję kodyfikacyjną projektu kodeksu małżeńskiego.

„Eskadra Horsta Wessela"

Paryż, 25. 3. PAT. Agencja Havasa donosi z Berlina: Nowa eskadra myśliwska w składzie 27 samolotów, która została ofiarowana kanclerzow Hitlerowi 20 kwietnia ub. r., zostanie zainstalowana w Dortmundzie (Nadrenja) z dniem 1 kwietnia.

Kanclerz Hitler nadał tej eskadrze nazwę „eskadry Horsta Wessela" celem podkreślenia ścisłych więzów, łączących partję narodowo - socjalistyczną z lotnictwem wojskowem.

Nowa ofensywa włoska

Londyn, 25. 3. PAT. Korespondent Reutera donosi z Addis Abeby, że doszły tam niepotwierdzone dotychczas wiadomości, że wojska gen. Graziani'ego rozpoczęły ofensywę w kierunku Harraru i zajęły miejscowość Sassabaneh.

Komisja sejmowa uchwala projekt pełnomocnictw dla rządu

(Telegram własny „Nowego Dziennika").

Warszawa, 25. 3. (Sin). Na dzisiejszem posiedzeniu specjalnie powołanej komisji dla sprawy pełnomocnictw, uchwalono oczywiście projekt ustawy o pełnomocnictwach, uchwałę tę poprzedziła jednak dość ciekawa dyskusja. Sejm bowiem jest zazdrosny o swoje prawa, wydaje mu się ciągle, ilekroć ma dać pełnomocnictwa, że jest poniżany i pokutuje za grzechy ordynacji wyborczej i że wobec innego parlamentu nie zachowanoby się w ten sposób. Wydaje mu się ciągle, że jest nienaturalnym Sejmem, któremu to stale wypominają, mimo, że już został zapisany do ksiąg stanu cywilnego i że ma zalegalizowanego ojca.

Toteż dyskusja dzisiejsza, jakkolwiek toczyła się dość chaotycznie, była jednak wyrazem tych zapatrywań poszczególnych posłów.

Referent projektu pos. Sikorski zauważył na wstępie, że wniosek o udzielenie rządowi pełnomocnictw wypłynął nagle, a przesłanki, na których się wniosek ten opiera, są inne, aniżeli dotychczas. Zdaniem referenta umotywowanie projektu jest niedostateczne i dlatego mówca zwrócił się do rządu z prośbą o obszerniejsze umotywowanie projektu ustawy.

Prezes Rady Ministrów Zyndram-Kościałkowski zabrał następnie głos, uzasadniając potrzebę udzelenia rządowi pełnomocnictw na najbliższy okres w zakresie spraw gospodarczych i finansowych.

Później przemawiał poseł Nowak, który wyraził zastrzeżenia, ale oświadczył, że jeżeli pełnomocnictwa otrzymuje i Hitler i rząd sowiecki, niema powodu nie dać pełnomocnictw własnemu rządowi.

Pos. Pacholczyk *uważa za konieczne uzupełnienie tekstu ustawy w tym sensie, aby z ewentualnego przyszłego dekretowania wyłączono możność nakładania nowych podatków oraz zmiany uposażeń emerytur i ubezpieczeń społecznych.*

Pos. Pochmarski wypowiada się za ustawą, popiera jednak poprawki pos. Pacholczyka i wyraża zastrzeżenia, by prawo dekretowania było ograniczone do spraw najpilniejszych i proponuje dodanie w 3-cim wierszu art. 1 ustawy: „na wypadek nadzwyczajnych konieczności".



Poseł Hoffmann uważa, że pełnomocnictw udziela się rządowi, który ma albo autorytet, albo program. Obecny rząd ma wprawdzie autorytet, ale nie ma autorytetu rządu Marszałka Piłsudskiego, a programu wogóle nie ma.

Poseł Budzyński oświadcza, że rządy Hitlera i Stalina pełnomocnictw nie otrzymują, ale sami sobie biorą. Wyraża żal, że nie ma komórki organizacyjnej, w którejby wszystkie prace i działalność państwa była skoncentrowana (aluzja do nowo tworzącej się partji).

Poseł Miedziński wypowiada się za pełnomocnictwami, jakkolwiek również ma pewne zastrzeżenia.

Następnie zabrał głos ponownie p. prezes rady ministrów Kościałkowski, który m. in. oświadcza, że Sejm powinien sobie sam zdobyć autorytet.

Po kilku dalszych przemówieniach przyjęto ustawę o pełnomicnictwach z drobnemi poprawkami.

Dziś sprawa pełnomocnictw na plenum Sejmu

Warszawa, 25. 3. (Sin). Na jutrzejszem posiedzeniu Sejmu znajduje się jeden punkt porządku dziennego, a mianowicie pełnomocnictwa. Jutro i w piątek odbędzie się posiedzenie Senatu, *a na piątkowem posiedzeniu Senatu znajdzie się projekt ustawy o uboju rytualnym.*

Prezes Sławek tworzy nową organizację?

Warszawa. 25. 3. (Sin.) P. prezes Sławek wziął dłuższy urlop. Według krążących pogłosek, urlop wyzyskuje on celem **zakończenia prac nad utworzeniem nowej organizacji politycznej w Polsce, która mieć będzie charakter społeczny. Nie jest wykluczonem, że między jego stanowiskiem a stanowiskiem klubu nastąpi uzgodnienie poglądów.** Tydzień temu p. prezes Sławek odwiedził p. premjera Kościałkowskiego, z którym odbył dłuższą rozmowę.

Niezależnie od prac, związanych z opracowaniem programu nowego stronnictwa, p. prezes Sławek pisze pamiętniki.

Kontrpropozycje Hitlera - po wyborach

Angielskiej wyrozumiałości ciąg dalszy

Londyn. 25. 3. PAT. Agencja Reutera komunikuje: Dokument, który amabasador v. Ribbentrop wręczył min. Edenowi, nie posiada całkowicie negatywnego charakteru i nie uchyla nadziei, lecz jest nadzwyczaj ważny w swym najdonioślejszym punkcie, głoszącym, że Niemcy mają zamiar poczynić kontr propozycje, a więc życzą sobie kontynuowania rozmów. Dokument unika wyszczególnienia, która z propozycyj mocarstw locarneńskich jest nie do przyjęcia. W brytyjskich kołach dyplomatycznych przywiązują wielką wagę do oświadczenia, że Niemcy poczynią Wielkiej Brytanji propozycje pozytywne, co uważane jest jako objaw zachęcający. Podobnie oceniany jest fakt, że kontrpropozycje niemieckie zostaną sformułowane po wyborach w Rzeszy, ponieważ, jak sądzą, propozycje te przypuszczalnie będą bardziej umiarkowane, jeśli chodzi o ich tendencje, aniżeli w wypadku, gdyby miały być złożone w przededniu wyborów. Brytyjskie koła dyplomatyczne wyrażają opinję, że W. Brytanja winna jeszcze przez pewien czas kontynuować rolę pośrednika pomiędzy Niemcami a innemi mocarstwami locarneńskiemi a szczególnie Francją i Belgją, zwłaszcza podczas okresu przedwyborczego w tych krajach.

Dyskusja odroczona do maja

Londyn, 25. 3. PAT. Ribbentrop zarówno jak i Dieckhoff oraz jeszcze jeden lub dwuch członków delegacji niemieckiej pozostaną w Londynie do piątku. Pozostali członkowie delegacji wyjadą dziś wieczorem do Berlina. Dziś w godzinach popołudniowych omówił Ribbentrop z Edenem zasady procedury, jaka ma być zastosowana, gdy we wtorek nadejdą kontrpropozycje niemieckie. Według ogólnego mniemania *z uwagi na wybory we Francji i stanowisko Mussoliniego ogólna dyskusja nad kontrpropozycjami Niemiec nie nastąpi przed połową maja.*

Kronika palestyńska

Z Targów Lewantyńskich

W tegorocznych Targach Lewantyńskich wzrośnie udział Palestyny sześciokrotnie w stosunku do udziału z r. 1934. W Targach weźmie udział 14 państw, między in. Anglja, Francja, Belgja itd. Holandja, Norwegja i Turcja wezmą udział w Targach poraz pierwszy. M. Dizengoff i inni podkreślili na posiedzeniu kierownictwa Targów Lewantyńskich, że Targi te przyniosą wielką korzyść gospodarce palestyńskiej.

Lloyd Triestino i Lloyd jugosłowiański udzielają uczestnikom Targów Lewantyńskich zniżki 25-procentowej na przejazd okrętami.

Palestyńska stacja radjowa

Jak już donieśliśmy, rozpocznie radjo palestyńskie swe audycje dnia 30 marca przemówieniem Wysokiego Komisarza Palestyny. Następnie przemówią dr. A. Kacenelson po hebrajsku i członek kierownictwa stacji po arabsku. Poeta Z. Szneur który bawi obecnie w Palestynie, wygłosi uroczyste przemówienie o Bialiku. Chana Rowina z „Habimy" będzie deklamowała wyjątek z „Księgi Ognia" Bialika i „Pieśń nad pieśniami". Część muzyczna będzie poświęcona muzyce hebrajskiej, a w szczególności pamięci znanego kompozytora żydowskiego Engla.

Audycja hebrajska rozpocznie się dnia 30 bm. o godz. 8.05 wieczorem. Program przewiduje m. in. pieśni i modlitwy.

Pierwszy referat gospodarczy przez radjo wygłosi dr. A. Ruppin „O rozwoju jiszuwu".

Dopływ kapitałów do Palestyny

Wedle obliczeń „American Economic Committee" importowali żydowscy imigranci do Palestyny w r. 1935 15. do 16. milj. funtów. W roku ubiegłym wynosił dopływ kapitałów 12 do 15 miljonów funtów. Najmniej 10 do 11 milj. funtów ulokowano w r. 1935 w gospodarstwie palestyńskiem, czyli mniej więcej tyle ile w roku 1934.

Do 8 marca 1933 wynosił eksport owoców cytrusowych 5.607.522 skrzynek.

3.000.000 zostały eksportowane przez Jaffę, a reszta przez Hajfę i port Said.

Imigracja do Palestyny w miesiącu lutym

W przeciągu miesiąca lutego 1936 wylądowało w portach Hajfa i Jaffa 2.270 imigrantów. Prócz tego przybyło wielu emigrantów drogą lądową. Między emigrantami było 661 kapitalistów, 602 osoby przybyły na podstawie certyfikatów Agencji Żydowskiej, 823 członków rodzin zamieszkałych w Palestynie na podstawie specjalnych zezwoleń rządu palestyńskiego, 100 jako uczniowie i studenci, 27 (z członkami rodzin 77 dusz) jako rabini i inni funkcjonarjusze religijni.

Ogółem przybyło do Palestyny w miesiącu lutym 2500 emigrantów.

—o0o—

W paru wierszach

— Budżet magistratu tel - awiwskiego na rok 1936-37 wyniesie 500.000 funtów.

* * *

— Budżet magistratu w Hajfie na rok 1936-37 wyniesie 192.000 funt. pal. (wobec 131.000 funtów w ubiegłym roku budżetowym)

* * *

— Niemcy palestyńscy zamierzają wydać dziennik niemiecki w Jerozolimie redagowany w duchu hitlerowskim (!)

* * *

— Setki Niemców mieszkańców Palestyny udało się do Niemiec, aby odbyć służbę wojskową w armji niemieckiej.

Rząd litewski piętnuje wichrzycieli antysemickich

Kowno, Ż.A.T. Ukazał się oficjalny komunikat rządu piętnujący w ostrych słowach antysemicką agitację, która ze względu na zbliżające się święta wielkanocne chętnie się posługuje rozsiewaniem oszczerczych pogłosek o żydowskim „mordzie rytualnym" w niektórych miastach i miasteczkach na prowincji. Komunikat rządu stwierdza, że „agitację tę uprawiają ciemne elementy" i przytacza kilka wypadków z ostatnich tygodni, w których agitacja ta omal nie spowodowała poważne zajścia. Rząd wzywa ludność do współpracy z organami bezpieczeństwa publicznego celem stłumienia tego rodzaju wystąpień w zarodku. Ludność wzywana jest do oddawania do rąk policji podburzycieli, którzy będą bezwzględnie karani za szkodliwą działalność.

„Okrutne traktowanie Żydów niemieckich — jedną z największych przeszkód na drodze do porozumienia angielsko-niemieckiego"

Czołowi uczeni angielscy apelują do Hitlera

Londyn, Ż.A.T. W formie otwartego listu w „Times" wybitni uczeni angielscy zwrócili się do Hitlera, wzywając go do usunięcia jednej z największych przeszkód na drodze do porozumienia angielsko - niemieckiego. List w „Times" podpisali: jeden z przywódców narodowej partji pracy MacDonalda *lord Allen of Hertwood*, słynny historyk angielski i autor oficjalnej angielskiej „Historji Wojny Światowej" *prof. G. P. Gootch*, wybitny humanista angielski i przewodniczący angielskiego Związku Przyjaciół Ligi Narodów *prof. Gilbert Murray* i światowej sławy fizyk *lord Ruthefora*. Autorzy listu piszą m. in.:

— „Bez międzynarodowej dobrej woli nie jest możliwy trwały pokój w Europie. Jasne jest, że opinja publiczna w Anglji i w innych krajach odczuwa potrzebę przekonania się, że pokojowe enuncjacje pana Hitlera są szczere. Powinien on zatem uczynić coś takiego, coby przywróciło zaufanie, będące pierwszym warunkiem dobrej woli. W tym związku nie możemy wstrzymać się od stwierdzenia, że jedną z największych przeszkód dla skutecznego porozumienia między Anglją a Niemcami, jedną z najważniejszych przyczyn, sprawiających, że odnosimy się z nieufnością do oświadczenia Rzeszy, iż gotowa jest wstąpić spowrotem do Ligi Narodów, *jest okrutne traktowanie Żydów, oraz wzmagająca się stała ingerencja państwa niemieckiego w sprawy wolności wyznaniowej*. Nieznośny jest stan, w którym inne kraje, zwłaszcza graniczące z Niemcami, zmuszone są, pomimo swych trudności gospodarczych, przyjmować falę uchodźców, dla serdecznej współpracy jest nadto przeszkodą nie do pokonania świadomość, *że rząd niemiecki codziennie gwałci prawa osobiste i duchowe, które są dla Anglików skarbem najdroższym*. Czyż jest zawiele żywić nadzieję, że pan Hitler wykaże prawdziwą wielkość i usunie tę przeszkodę?

* * *

Londyn, Ż.A.T. Prezydent Rady Pomocy Akademickiej, słynny fizyk angielski *lord Rutherford* ogłosił apel, w którym komunikuje, że rada rozszerza swą działalność i przelewa swe funkcje w zakresie niesienia pomocy usuniętym z uniwersytetów niemieckich uczonym na nowo-utworzone „Towarzystwo opieki nad nauką i studjami". Lord Rutherford wskazuje na prześladowania, jakie znosić mają w Niemczech zarówno uczeni „nie-aryjscy" jak i „politycznie niepewni", z których bardzo wielu opuściło Rzeszę od czasu dojścia Hitlera do władzy. Towarzystwo ma na celu niesienie pomocy około 1300 uczonym, których dla przyczyn rasowych i politycznych usunięto z uczelni angielskich.

Towarzystwo przyczynia się do umożliwienia uczonym uchodźcom kontynuowania prac naukowych. Rada Pomocy Akademickiej dysponowała funduszem w wysokości przeszło 46.000 f. szt. Ostatnio otrzymała też legat w wysokości 1000 f. szt. Towarzystwo prowadzi swą akcję w skali międzynarodowej.

Druga grupa uchodźców żydowskich z Niemiec przybyła do Ameryki

Nowy Jork, Ż.A.T. Na okręcie „Manhattan" przybyła do Stanów Zjednoczonych druga grupa uchodźców żydowskich z Niemiec w składzie 115 osób. Pierwsza grupa liczyła 200 osób. Uchodźcy żydowscy otrzymali wizy imigracyjne na podstawie amerykańskich przepisów o kwotach imigracyjnych.

Ten, który uprowadził Bertolda Jacoba

Osławiony agent hitlerowski Wesemann przed sądem szwajcarskim

Bazylea, Ż.A.T. W drugiej połowie kwietnia rozpocznie się przed sądem bazylejskim sprawa agenta narodowo-socjalistycznego dr. Wesemanna, który uprowadził do Niemiec dziennikarza żydowsko-niemieckiego Bertholda Jacoba. Przypuszczalnie rozprawa potrwa trzy dni. Wesemannowi wytoczono sprawę o „pozbawienie wolności", gdyż kodeks bazylejski nie przewiduje deliktu „porwania" (Entführung) w stosunku do ofiar — mężczyzn. Za pozbawienie wolności, jeśli trwało ono dłużej niż tydzień, kodeks przewiduje karę do 8 lat więzienia. Przy okolicznościach łagodzących kara może być zmniejszona do 6 miesięcy.

Ukaranie posła-antysemity

Bukareszt, Ż.A.T. Cuzistyczny poseł Nicofor Robu — notoryczny szantażysta i awanturnik — został skazany przez komisję dyscyplinarną rumuńskiej Izby posłów na wykluczenie z prac parlamentu na przeciąg 30 posiedzeń. Kara spotkała go dlatego, że na ostatniem posiedzeniu Izby rzucił się — swoim zwyczajem — pięściami na demokratycznego posła Salomona. Towarzysz klubowy Robu, poseł Adam, został wykluczony na 10 posiedzeń za współdziałanie z Robu przy napadzie.

—o0o—

PRZECIWKO OLIMPJADZIE BERLIŃSKIEJ

Nowy Jork, ŻAT. Amerykański „Fair Play Committee" uległ reorganizacji i przystąpi do wznowionej kampanji przeciwko udziałowi sportu amerykańskiego w olimpjadzie berlińskiej.

Zakaz działalności antysemicko-faszystowskich „złotych koszul" w Meksyku

Mexico - City, ŻAT. Prezydent Meksyku, Lazaro Cordenas, wydał zarządzenie, które w skutkach swych równa się zakazowi działalności antysemickich „złotych koszul" i innych organizacyj faszystowskich na terenie meksykańskim. Zarządzenie prezydenta wzywa władze państwowe do wdrożenia wszelkich ustawowych kroków celem uniemożliwienia szkodliwej i niszczycielskiej działalności elementów faszystowskich.

A. ALPERIN

Niezbędny warunek pokoju europejskiego

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika“)

Poniższe wywody naszego korespondenta paryskiego, napisane jeszcze przed odpowiedzią niemiecką, ilustrują nastroje, jakie panowały po podpisaniu umowy w Londynie. *Red.*

Paryż, w marcu.

Ribbentrop odleciał do Berlina, Eden udał się na week-end do Chequers, a Londyn czeka na berlińską odpowiedź.

Jak jednak przedstawia się sytuacja, bez względu na odpowiedź niemiecką? Po dwóch ciężkich tygodniach, w których pokój europejski wisiał na włosku, nastąpiło odprężenie, wywołane przez układ mocarstw locarneńskich. Ten układ ma charakter czysto defensywny i wbrew komentarzom prasy hitlerowskiej — nie jest punktem wyjścia do dalszych rokowań. „Biała Księga“ angielska zadokumentowała to wyraźnie. Za najważniejszy punkt układu uważa francuska prasa porozumienie w sprawie technicznej współpracy sztabów generalnych na rzecz kolektywnego bezpieczeństwa. Ta współpraca przewidziana jest nietylko na okres przejściowy, zanim porozumienie z Niemcami zostanie osiągnięte, lecz także na później, na wypadek gdyby, nie można było z Niemcami dojść do zgody. Tak więc układ ten ma charakter permanentny, i jest najlepszą gwarancją dla pokoju w Europie. Można nawet powiedzieć, że gdyby w r. 1914 Wilhelm II był przewidział możliwość współpracy Francji z Anglją, wojna światowa nie byłaby wybuchła.

Lwią część zasługi za osiągnięte zdobycze przypisać należy dzielnej postawie Flandina. „Zawsze byłem przekonany — oświadczył Flandin w wywiadzie — że porozumienie między Francją a Anglją, jest podstawą europejskiego pokoju. My stanowimy dwa ostatnie narody w Europie, które zachowały jeszcze ludzką godność, wolność i wszystkie te stare wartości, które są podstawą cywilizacji. Istnieje między nami silna więź, której w żaden sposób zniszczyć nie wolno. Pod żadnym warunkiem nie chciałbym się odseparować od Anglji, to bowiem oznaczałoby osłabienie i pomniejszenie moralnego kapitału, a świat za drogo musiałby za to zapłacić“.

Rzecz jasna, Niemcy uczynią wszystko, by osłabić to osiągnięte porozumienie, by znowu wbić klin między Francję a Anglję. Niemcy też nie przestają oddziaływać w tym kierunku na angielską opinję publiczną. Teraz, po ogłoszeniu warunków, postawionych przez państwa locarneńskie, niemiecka propaganda dochodzi do tego, że nie gardzi ewentualnemi korzyściami, jakie wyciągnąć można z momentów... żydowskich. W Londynie podawane są przez nazistyczne koła wiadomości, że przeciwko wycofaniu wojsk niemieckich z Nadrenji, protestują nietylko narodowi socjaliści, nietylko czystej rasy Aryjczycy, ale także... Żydzi. Równocześnie donosi się, że Führer otrzymał cały szereg listów dziękczynnych od Żydów za jego ostatni „gest“

Takie argumenty są jednak bardzo przejrzyste, a w angielskiej opinji publicznej coraz bardziej utrwali się przekonanie, że pokój w Europie jest niepodzielny, że Anglja musi być współodpowiedzialna i brać udział w zażegnywaniu niebezpieczeństwa, grożącego od strony Niemiec. Tak np. zmienił swe proniemieckie nastawienie naczelny organ Labour Party, a przeciwko „splendid isolation“ występuje także cały szereg innych pism angielskich.

W Londynie przewidują już dalsze manewry polityczne Trzeciej Rzeszy. Niemcy zechcą wykorzystać moment nawiązania rokowań między Berlinem z jednej strony, a Londynem, Paryżem i Brukselą z drugiej. Taka konferencja odbędzie się prawdopodobnie dopiero za parę miesięcy. Niemcy sądzą jednak, że Anglja starać się będzie o przyspieszenie terminu tej konferencji, Londyn bowiem dąży do porozumienia z Berlinem. Wtedy Niemcy zaszachują Anglję propozycją zawarcia z niemi umowy wojskowej, cowięcej, Niemcy postawią to za warunek przystąpienia do nowego układu reńskiego. Cel tego planu jest jasny: Niemcy chcą wbić klin w przymierze francusko - angielskie, uniemożliwić Anglji niesienie pomocy wojskowej Francji, na wypadek, gdyby Niemcy zaatakowały jednego ze sprzymierzeńców francuskich na Wschodzie, a Francja będzie musiała wystąpić w jego obronie. Rozumie się jednak, że Paryż czuwa i śledzi wszystkie te posunięcia bacznem okiem.

Bądź jak bądź, Francja ocenia rezultat narad londyńskich pozytywnie. Edward Herriot, niepoprawny optymista, uważa, że jeśli opracowany ostatnio w Londynie plan, zostanie zaakceptowany, można będzie powiedzieć, że niema tego zła, coby na dobre nie wyszło. W optymizmie swym posuwa się Herriot tak daleko, że uważa za możliwe, iż wkrótce podjęte zostaną kroki w kierunku ograniczenia zbrojeń i regulacji skomplikowanych problemów ekonomicznych i stosunków gospodarczych między narodami.

Ale — dodaje Herriot — jeden warunek uważać należy za niezbędny: Złożone podpisy muszą być respektowane, układy i umowy muszą być bezwzględnie dotrzymane...

—o0o—

Locarno znikło, została linja Maginota

Najważniejszym problematem polityki francuskiej od r. 1918 była i jest kwestja bezpieczeństwa granic wschodnich. Troska o te granice, nieustająca obawa przed możliwością rewanżu niemieckiego, kazały Francji stosować system obrony politycznej i militarnej. Polityczna obrona w postaci Locarna znajduje się w tej chwili pod znakiem zapytania. W grę wchodzi i wartość rzeczową posiada w danej chwili tylko obrona militarna. W pierwszym zaś rzędzie słynna linja fortyfikacyjna t. zw. linja Maginot'a, osłaniająca potężnym pasem stali i betonu, zarytym głęboko w ziemię, granice wschodnie przed najazdem sąsiada. Co sądzić o wartości obronnej i wojennej linji Maginot'a wobec obecnej techniki wojennej?

Niejednokrotnie słyszy się zdania, że w dzisiejszych czasach, wobec olbrzymiego postępu techniki wojennej, wszelkie fortyfikacje stają się przeżytkiem. Jest to pogląd zupełnie błędny i tem groźniejszy, że już raz wcielony w życie omal nie przyczynił się do klęski Francji. Na przełomie XIX i XX wieku, słynny fortyfikator francuski Vauban, zdając sobie doskonale sprawę z niebezpieczeństwa grożącego Francji, otoczył jej wschodnie granice wspaniałemi fortyfikacjami. Pas fortów zapewniał doskonałe warunki obronne, a zdobywanie ich przez nieprzyjaciela wymagało nietylko dużej ilości ofiar, ale i dłuższego okresu czasu.

Niemcy zdawały sobie sprawę z trudności, jakie przed niemi wyrosły w postaci ufortyfikowanej granicy. Musieli tę przeszkodę zwalczyć jeszcze przed rozpoczęciem jakichkolwiek działań wojennych. Mniejwięcej w tym też czasie powstał słynny plan Schlieffena, polegający na uderzeniu na Francję przez Belgję, w ten sposób fortyfikacje mogły być ominięte. Ale to jeszcze nie rozwiązywało całkowicie sprawy samych fortyfikacyj, trzeba było najszybciej znaleźć jakiś sposób. I znalazł się, jednak szczęśliwie dla Francji nie osiągnął on całkowicie wyznaczonego celu.

Przed samą niemal Wielką Wojną zaczęły we Francji nurtować dziwne poglądy. Oto nie mniej nie więcej zaczęto stawiać kwestję fortyfikacyj pod wiekim znakiem zapytania. Gdzieś z zagranicy zaczęły przesiąkać do Francji wiadomości, że fortyfikacje są zupełnie zbędne, poprostu szkoda na ten cel każdego franka, gdyż dla najnowszej artylerji niemieckiej nic stanowią one żadnej przeszkody. Sugierowane poglądy i wyolbrzymione pojęcia o doskonałości sprzętu i techniki niemieckiej uczyniły swoje. I stała się rzecz najdziwniejsze, nietylko zaprzestano dalszego fortyfikowania, ale nawet niektóre forty zaczęto niszczyć. Kto wie, czy, jeżeliby wojna wybuchła o *2—3* lata później, może i resztę fortyfikacyj spotkałby taki sam smutny los. Dopiero obrona Paryża i bohaterskie zmagania pod Verdun, gdzie wszelkie wysiłki niemieckie załamywały się, jasno wykazały olbrzymią wartość fortyfikacyj. Zaczęto więc je budować na nowo i wzmacniać wszystko to, co jeszcze ocalało. Niestety, prace były prowadzone w ciężkich warunkach wojennych, niejednokrotnie pod ogniem artylerji, jednak dzieło Vaubana odrodziło się i jeszcze raz potwierdziło nadzwyczajną intuicję wojskową wielkiego fortyfikatora.

Od tego czasu minęło już sporo lat, technika wojenna poczyniła olbrzymie postępy, do walki wkroczyło lotnictwo ze swojemi bombami, a jednak znaczenie fortyfikacyj nie zmniejszyło się ani o jeden procent. Zmieniły się tylko formy budowy i rodzaj stosowanych materjałów. Cegłę zastąpił beton i żelazo, forty wryły się głębiej w ziemię, ale sama idea trwa dalej niezmieniona. Wzdłuż wschodnich granic Francji ciągnie się nieprzerwany łańcuch fortów, lepiej ją zabezpieczających, aniżeli wszystkie pakty o nieagresji. Fortyfikacje są potrzebne, a wszelkie inne zdania w tej materji mogą wypowiadać tylko laicy.

St. P.

Częściowy zakaz uboju rytualnego też jest sprzeczny z Konstytucją

Przemówienie sen. Schorra na komisji gospodarczo-administracyjnej Senatu

„SINE IRA ET STUDIO"

Wysoka Komisjo!

Z przyjemnością stwierdzam, że Pan sprawozdawca, sen. Dr. Dobaczewski podkreślił w swojem przemówieniu konieczność wyeliminowania w dyskusji nad tem zagadnieniem, które z natury rzeczy jest delikatne, bo tyka o największe dobro o uczucia religijne — wszelkich afektów i rozważania jego w atmosferze spokoju „sine ira et studio", bez tego roznamiętnienia i podrażnienia, by nie powiedzieć nienawistnego nastroju, który cechował naogół obrady sejmowe i stworzył ciężką i mroczną atmosferę w tej tak bolesnej dla ludności żydowskiej sprawie.

SPRZECZNOŚĆ Z KONSTYTUCJĄ

My, przedstawiciele ludności żydowskiej, musimy w zasadzie zająć stanowisko *negatywne wobec całej ustawy, jako sprzecznej z Konstytucją.* Konstytucja bowiem z jednej strony poręcza wszystkim obywatelom swobodę wykonywania obrzędów religijnych swego wyznania, z drugiej zaś głosi, że nikt spowodu wyznania nie może być ograniczony w sprawach przysługujących innym obywatelom (art. 111). A to właśnie stanowi istotę sprawy, która jest na porządku dziennym, żeby przez zakaz uboju rytualnego nie było pogwałcone sumienie i swoboda wyznania, a z drugiej strony, ażeby w konsekwencji tego zakazu nie byli Żydzi, jako obywatele, ograniczeni w swoich prawach gospodarczych.

ZAMACH NA JEDNĄ Z PODSTAW RELIGJI.

Ponadto musimy uważać projekt ustawy *za zamach na jedną z podstaw religji żydowskiej.* Wobec wątpliwości, które już moi przedmówcy w dyskusji podnieśli, co do religijnego charakteru przepisu o uboju rytualnym, stwierdzam tutaj i to jako przedstawiciel duchowieństwa, zgodnie z oświadczeniem ogółu duchowieństwa Żyd. w Polsce, że *ubój rytualny jest zasadniczym przepisem religji żydowskiej,* który swoje źródło i zasadę ogólną ma w Piśmie Świętem w szczegółach zaś unormowany jest w Talmudzie — w księdze, która u nas, Żydów, ma tę samą sankcję religijną, co Pismo Święte i organicznie jest z niem związane w jedną niepodzielną całość. To jest autorytatywna opinja najwyższych przedstawicieli wiary i nauki żydowskiej na całej przestrzeni wieków dziejów żydostwa od najdawniejszych czasów, aż po dzień dzisiejszy. Jedynie i wyłącznie ta opinja naszego duchowieństwa jest dla nas miarodajną w określeniu tego, co jest obowiązującym przepisem religijnym, a co tylko późniejszym zwyczajem. Sądzimy bowiem, że do wykładania i interpretowania zasad i przepisów wiary powołane jest jedynie duchowieństwo danego wyznania, a nikt inny poza temże wyznaniem.

Tyle o doktrynie, ale i w praktyce życia ubój rytualny był wykonywany przez wszystkie wieki we wszystkich krajach, aż po dzień dzisiejszy. Na starożytność zaś tego przepisu wskazuje chyba fakt, że zarówno Samarytanie jak i Kairaici, którzy uważają tylko Pismo Święte jako kanon obowiązujący, obserwują również ten przepis aż po dzień dzisiejszy.

Konkluzja zatem wynikająca z tych wywodów jest taka: prawo Mojżeszowe jest dla nas dziełem Objawienia, które nie może ulec zmianie. Niezmienność Tory jest jednym z 13-tu dogmatów wiary wedle sformułowania słynnego myśliciela i wielkiego kodyfikatora prawa religijnego Mojżesza Majmonidesa.

Niezmienność prawa Mojżeszowego była też wyraźnie podkreślona przez twórcę chrystjanizmu.

MOTYW „HUMANITARNOŚCI"

Zarówno w dyskusji sejmowej, jakoteż i dzisiaj w tej Wysokiej Komisji, były wysunięte *motywy humanitarności,* jako istotne dla zakazu uboju rytualnego. To umotywowanie ustawy względami humanitarnemi musimy uważać za ciężką zniewagę naszego wyznania i naszej etyki. Tragizm narodu żydowskiego od wieków stanowi ten moment, że ataki na naszą wiarę i etykę zostały wymierzone przeciwko nam w tych właśnie ideach wiary i etyki, które stanowią naszą dumę, jako najszczytniejsze ideały naszego wyznania. *Daliśmy światu ideę o jednym, jedynym Bogu, daliśmy mu dekalog, ten fundament porządku społecznego, daliśmy mu przykazanie o miłości bliźniego i pierwsi też w całej starożytności sformułowaliśmy, jako nakaz religijny, zasadę o ochronie zwierząt.* I mimo to wszystko pomawia się nasze wyznanie o niehumanitarność. W rzeczywistości ubój rytualny w aspekcie humanitarności stoi w najściślejszym związku z ogólną tendencją prawodawstwa religijnego w dziedzinie humanitarnego obchodzenia się ze zwierzętami.

Z tych trzech względów: konstytucyjnego, religijnego i humanitarnego musimy się oświadczyć za zupełnem skreśleniem projektu ustawy. Wobec stworzonej jednak sytuacji, wobec wniesienia projektu ustawy w nowem brzmieniu, uchwalonem przez Sejm, mam zaszczyt postawić następujący wniosek:

Wnoszę o skreślenie *ustępu 3, art 5 projektu ustawy o uboju zwierząt gospodarskich w rzeźniach.*

DYLEMAT, Z KTÓREGO NIEMA WYJŚCIA

Wniosek ten uzasadniam następującemi argumentami: Uważam ustęp ten *za niezgodny z Konstytucją.* Przepis o uboju rytualnym stanowi zasadniczą normę wyznania żydowskiego. W myśl art. 111 Konstytucji przysługuje wszystkim obywatelom swoboda „wykonywania przepisów swej religji lub obrządków, o ile to się nie sprzeciwia porządkowi publicznemu i obyczajności publicznej". Skoro ustawa z rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 14. X. 1927 r. art. 3 uznaje, że w kompetencji gminy żydowskiej leży troszczenie się o dostarczenie ludności żydowskiej koszernego mięsa, to tem samem uznaje, że ten obrzęd religijny nie sprzeciwia się ani porządkowi publicznemu ani obyczajności publicznej, a więc zakaz tego obrzędu byłby sprzeczny z Konstytucją. Ten fakt stwierdził też przedstawiciel Rządu, p. minister handlu i przemysłu w swem przemówieniu z trybuny sejmowej, podczas dyskusji nad tym wnioskiem w Sejmie. Skoro tedy stoi się na stanowisku, że generalny zakaz uboju jest antykonstytucyjny, *to taksamo i zakaz częściowy jest sprzeczny z Konstytucją. To jest dylemat, z którego niema wyjścia.* Nie może być w Grudziądzu lub Poznaniu zakazane to, co w Warszawie jest dozwolone. Rząd wszedł na drogę kompromisu, zniżając odsetek ludności żydowskiej w stosunku do ogółu ludności, koniecznym dla wprowadzenia zakazu uboju rytualnego w niektórych województwach z 15 proc. do 3 proc.. Uważam, że jest to droga zbyt ryzykowna, podwójnie ryzykowna, po pierwsze dlatego, że Konstytucja wogóle nie znosi kompromisów, a zasady jej winny być niewzruszalne, powtóre zaś dlatego, że choćby jedna tylko cegiełka wyjęta z tej podwaliny ustroju prawnego Państwa, wstrząsa całością Konstytucji osłabia jej moralną spoistość.

ARGUMENT O „ZNĘCANIU" SIĘ

Wyrażony też był pogląd, że zakaz uboju nie kłóci się z Konstytucją, a z powołaniem art. 113 Konstytucji, że „żaden związek religijny nie może stawać w sprzeczności z ustawami Państwa", a ubój rytualny sprzeczny jest z ustawą o znęcaniu się nad zwierzętami. Taki pogląd, abstrahując od ciężkiej obrazy, jaką mieści w sobie wobec wyznania żydowskiego, wykazuje zupełną nieznajomość zasad prawa. Znęcanie się bowiem oznacza dręczenie zwierzęcia bez celu, bez potrzeby. Ubój rytualny jest metodą uśmiercania zwierzęcia, jedną z metod uboju — metodą, o której humanitarności setki uczonych miarodajnych, między nimi laureaci nagrody Nobla, wydali swoje naukowe uzasadnione opinje, metodą ponadto, która prawie we wszystkich krajach stoi pod ochroną prawa i nie kłóci się wcale z ustawą o ochronie zwierząt, która w tych samych krajach obowiązuje. Gdyby nawet stać na stanowisku, że istnieją lepsze metody uboju, to przez to jeszcze metoda uboju rytualnego nie może być uważana za znęcanie się nad zwierzęciem. Ponadto nie może być kwalifikowana, jako przestępstwo, czynność, która w myśl innej ustawy (rozp. z r. 1927) stanowi prawny zakres działania korporacji prawno - publicznej.

CHRZEŚCIJAŃSCY HURTOWNICY BYDŁA W POZNAŃSKIEM — ZA UBOJEM RYTUALNYM

Jeżeli znowu stanąć na płaszczyźnie gospodarczej, a zarówno debata sejmowa, jak i oświadczenia Rządu wysunęły moment gospodarczy w tym zagadnieniu na pierwszy plan, mianowicie, że chodzi o uregulowanie rynku mięsnego, to w takim razie zakaz uboju, choćby nawet na pewnem ograniczonem terytorjum nie znajduje uzasadnienia w tych motywach. Może on mieć nawet charakter antygospodarczy, bo ci co spowodu podrożenia mięsa, na skutek kosztów wwozowych wstrzymają się od spożywania mięsa, spowodują tem samem skurczenie się obrotu handlu mięsem. Z drugiej strony, gdy chodzi o wojew. Poznańskie i Pomorskie, cały handel żywcem leży tam w ręku hurtowników - chrześcijan, którzy przez ten zakaz uboju będą pokrzywdzeni. Mam przed sobą dokument następujący, datowany Poznań, dn. 23 marca 1936 r. *„Niżej podpisani hurtownicy bydła i cieląt przy rzeźni miejskiej w Poznaniu, stwierdzamy, iż dotychczas dostarczaliśmy mięso ubijane w sposób rytualny dla ludności żydowskiej w Poznaniu. Wprowadzenie zakazu uboju rytualnego w Poznaniu godzi w nasze własne interesy"* (*następują podpisy*).

Na moje ręce też kierowane są petycje do Senatu ze strony ogółu gmin żydowskich w województwach Poznańskiego, Pomorskiego i Śląskiego, zawierające prośbę skreślenia ust. 3. art. 5 o ograniczeniu uboju rytualnego w miejscowościach, w których ludność żydowska nie przekracza 3 proc. ludności ogólnej i o umożliwienie, aby i obywatele Żydzi zachodnich województw mogli korzystać z najelementarniejszych praw, zagwarantowanych przez Konstytucję.

Charakterystycznem jest w tej całej sprawie, iż mimo, że zahacza ona o Konstytucję, na terenie Sejmu nie wypowiedzieli się dotąd najpoważniejsi znawcy Konstytucji. Nie uważano za stosowne zasięgnąć opinji bądź to Komisji Regulaminowej, bądź też znawców przedmiotu poza gronem Izb. Jest to bodaj pierwszy przykład w naszem życiu konstytucyjnem, że w zagadnieniu budzącem tak poważne wątpliwości konstytucyjne, unikano wszelkich dyskusji ze stanowiska właśnie konstytucyjnego i par force pchano ustawę.

Reasumując uważam, że ustęp 3. art. 5 winien być skreślony, jako sprzeczny z Konstytucją, a także nie wytrzymujący krytyki ze stanowiska gospodarczego.

בזה הננו מביעים את רגשי השתתפותנו באסון הנורא שקרה לחברתנו היקרה לאה בידרמן במות עליה אביה ז"ל. המקום ינחם אותה בתוך אבלי ציון וירושלים.

המחנך והמחלקה VI, א.
של הגמנסיה העברית בקרקוב.

Zagadka Grzeszolskiego

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika")



Grzeszolski w drodze do Sądu Okręgowego.

Sosnowiec, w marcu.

Od czasu procesu Gorgonowej żadna rozprawa sądowa nie zaabsorbowała do tego stopnia umysłów jak obecny proces Grzeszolskiego. Winien czy nie winien — oto kwestja która wstrząsnęła opinją publiczną. Na to pytanie trybunał sądu okręgowego w Sosnowcu, rozpatrujący tę sprawę, wyda odpowiedź po 3-tygodniowej rozprawie.

A rozprawa ta jest naprawdę niezwykle ciekawa. Ani jeden namacalny dowód nie przemawia przeciwko Grzeszolskiemu, oskarżonemu o zbrodnię niebylejaką: o otrucie żony i dwojga dzieci przy pomocy nieznanej szerszemu ogółowi trucizny-talu. Dwa razy wszczęto dochodzenie przeciwko domniemanemu trucicielowi, i dwa razy śledztwo umorzono. Dopiero po śmierci trzeciej ofiary tj. córki, Lucyny, wznowione poraz trzeci śledztwo zaprowadziło Grzeszolskiego do więzienia, a wreszcie na ławę oskarżonych.

Dotychczasowa 9-dniowa rozprawa ujawniła całą garść szczegółów i poszlak, na których opiera się 108-stronicowy akt oskarżenia. Sam akt oskarżenia jest misternie zbudowany i poznać w nim wielomiesięczny trud i rzetelną pracę. Proces jest dobrze przygotowany. O ile w pierwszych dniach procesu zdawało się, że wszystkie poszlaki runą pod naporem barwnej i fantazyjnej obrony adw. Hofmokl-Ostrowskiego, o tyle dalsze dni wykazały, że wytrawny obrońca ma niejedno do zwalczenia, że wynik procesu jest wielce problematyczny.

Oskarżenie opiera się na trzech głównych tezach: 1) na niezbitym fakcie otrucia, 2) na pełnym niechęci i nieżyczliwości stosunku Grzeszolskiego do rodziny, wreszcie 3) na wybujałej erotomanji oskarżonego. O każdy z tych punktów obrona prowadzi zaciekły bój — ze zmiennem szczęściem.

Spróbujmy zanalizować rezultat dotychczasowego przewodu sądowego. Co się tyczy punktu pierwszego, dominuje tu ekspertyza prof. Olbrychta z Krakowa oraz prof. Siengalewicza z Wilna, która stwierdza ponad wszelką wątpliwość, że szczątki zwłok Jerzego i Lucyny Grzeszolskiej zawierały dostateczną dozę talu do zatrucia człowieka. W sukurs tej ekspertyzie przyszły jeszcze zeznania biegłych i świadków, którzy określili przed sądem objawy choroby dzieci Grzeszolskiego oraz służącej Cabajówny, — odpowiadające w zupełności symptomom towarzyszącym przy zatruciu talem. Adw. Hofmokl-Ostrowski podczas tych zeznań prowadził heroiczny bój, usiłując wykazać, że zaszedł w Polsce dotychczas jedyny wypadek zatrucia talem, że ta trucizna jest wogóle nieznana i słyszano o niej dopiero na tym procesie, że są inne choroby, przy których występują objawy podobne do zatrucia talem itp. Jednak kategoryczne oświadczenie prof. medycyny sądowej uniwersytetu wileńskiego obróciły w niwecz wszystkie te koncepcje. Obronie została jeszcze słaba nadzieja obalenia tej ekspertezy, gdyż szereg wniosków zmierzających do tego nie został jeszcze przez sąd rozpatrywany.

Przy tym punkcie wyłoniło się drugie pytanie. Skąd wziął Grzeszolski — tal? I tę okoliczność prokurator dobrze obmyślał. Żmudne śledztwo wykazało, że Grzeszolski pomimo miernego wykształcenia posiada wielkie znajomości w dziedzinie chemji organicznej i biologicznej. Uczęszczał nawet na specjalne kursa. W jakim celu — oskarżony tego nie może wyjaśnić. Grzeszolski był również szefem biura sprzedaży olbrzymich zakładów hutniczych, które miały styczność z koncernem produkującym tal. Przewód sądowy wykazał również, że Grzeszolski obracał się w miejscowościach, leżących obok *fabryki talu* na Górnym Śląsku — wbrew oświadczeniu Grzeszolskiego, że tam nigdy nie był. Wogóle okazało się, że wydostać skądś porcję talu nie należało do trudnych rzeczy.

Punkt drugi. Nie ulega wątpliwości, że Grzeszolski ma do zawdzięczenia swoją dolę szwagierce Kuczalskiej. Była ona inicjatorką pierwszego dochodzenia, drugiego — i spowodowała wkońcu aresztowanie Grzeszolskiego. Jeździła nawet do prokuratora Sądu Najwyższego w Warszawie. Na obecnej rozprawie skupiła na sobie powszechne zainteresowanie. Opowiadania jej o nieludzkiem odnoszeniu się Grzeszolskiego nawet już do konających dzieci budziły niesamowity nastrój, a przytem miały mocno nieprzyjemny posmak. Zeznania jej miały charakter wybitnie deklamatorski i pokrywały się nadzwyczaj zgodnie z zeznaniami teściowej oskarżonego i szwagra. Tłumaczenia Grzeszolskiego że przemawia przez nią zazdrość i żądza zemsty

---

54) **ADRIENNE THOMAS** Przekład autoryzowany

KATARZYNO! SWIAT SIĘ PALI!

Gabrjela Bandin dziś nie występuje. I jak zawsze czeka na Mikołaja. Wreszcie słyszy warczenie jego wozu. jak dobrze to wszystko zna: cicho zamierający oddech Citroenki gdy zatrzymuje się przed domem, sposób w jaki Mikołaj zamyka wóz, w jaki kluczem otwiera bramę.

Jak zawsze, od dziesięciu lat niemal wychodzi mu naprzeciw. I jak zawsze, od blisko dziesięciu lat, odczuwa przytem lekkie drżenie w kolanach, a serce pozwala sobie na wybryk, tak. jakby było to poraz pierwszy. Albo też poraz ostatni.

Musi się to serce powstrzymać, najlepiej obu rękoma i musi się przytem kilka razy odetchnąć całkiem głęboko. A potem wszystko jakoś się układa.

A tymczasem on otwiera już drzwi korytarza. Przywitanie jednak jest niemożliwe. Pies gwałtownie przeszkadza, rzucając się w sam środek.

„Czy nie wychodzisz ani na krok bez tej bestji niemieckiej?" pyta się Gabrjela z uśmiechem.

„Nie mogę", odpowiada z komiczną rozpaczą.

„Czy Katarzyna zabroniła?"

„Nie. On. Nie chce sam pozostać. Mojej gospodyni nie chce znać, a gdy jestem na uniwersytecie, szczeka i skowyczy, rozdzierając wszystko, czego tylko dosięgnąć może. Wolę go więc zabierać ze sobą".

„Oto prawdziwe zwyczaje bandytów: bezbronność wobec dzieci i zwierząt", usiłuje wpaść w ton lekki, co się jej też częściowo udaje.

Mikołaj opowiada potem o Katarzynie i zaprasza ją i siebie na przyszłą niedzielę do Gabrjeli na obiad, ma tylko jedno jeszcze zastrzeżenie: „— — jeśli tylko nie będę musiał wyjechać do Metzu".

„O, do Metzu? Napewno znowu „zaszczytne powołanie" do Paryża albo gdzieindziej?" A gdy on zwleka z odpowiedzią, cofa natychmiast z uśmiechem swe pytanie: „Ach tak — nie chciałbyś o tem jeszcze mówić? przepraszam".

„W niedzielę wieczorem, śpiewasz Carmen?"

„Tak".

„Jest prawie wykluczone, że będę mógł wyjechać już w niedzielę. Może się odwlec jeszcze na kilka dni, a być może na kilka tygodni. Byłoby mi bardzo miło, gdybyś mogła ze mną pojechać".

Gabrjela odczuwa zaniepokojenie. Co to wszystko ma znaczyć? Przedtem było rzeczą samą przez się zrozumałą, że ona mu zawsze towarzyszyła. Od niejakiego jednak czasu w ich wzajemnych stosunkach przestały już istnieć rzeczy same przez się zrozumiałe.

„Chciałbym, żebyś pojechała". powtarza, gładząc jej włosy. Ona ruchem głowy się zgadza.

Czemu nie może się cieszyć?

Dziś nie może dłużej zostać. Na ulicy odwraca się jeszcze raz ku oknu Gabrieli, która jak zawsze stoi przy oknie, żegnając go jeszcze raz ręką.

„Gdy teraz odchodzi", myśli sobie, „mam zawsze uczucie jak gdyby śmierci".

Mikołaj głęboko odycha powietrzem nocnem, zanim wsiadł do wozu, jakgdyby musiał wyzwolić się z jakejś lepkiej, nie przewietrzonej atmosfery. Jak nędznie teraz to wszystko wygląda! A zaczęło się mocnem uczuciem, które wniosło w jego burzliwe życie jakiś spokój i ciągłość, ale on nie miał widocznie zdolności do spokoju stałego i traktował to tylko jako podarunek. Coś kazało mu odejść. Dalej. I nie wiedział nawet dokąd. Przy niej pozostać, znaczyło nagle dla niego zestarzeć się. Coraz silniej, coraz mocniej odczuwał tęsknotę za szczęściem niespokoju, co dla niego było jednoznaczne z młodością, elastycznością.

(C. d. n.)

za „odwalenie" jej, nie zdają się być zupełnie bezpodstawne. W czasie jej zeznań zastanawia obserwatora jedn fakt. Czy Grzeszolski, który wykazuje nieprzeciętną inteligencję i bystrość umysłu, odważyłby się na otrucie córki Lucyny w chwili gdy cała okolica mówiła już o otruciu żony isyna, i w dodatku po dwukrotnych dochodzeniach w tej materji? Czy Kuczalska była naprawdę taka obojętna wobec Grzeszolskiego? Trudno na to wszystko odpowiedzieć.

Najważniejszym punktem oskarżenia jest punkt trzeci: Grzeszolskiego zgubiła niewątpliwie jego obecna żona, z domu Staciwińska. Zeznania świadków na tę okoliczność mocno obciążają Grzeszolskiego. Według opowiadań całego szeregu świadków znajomość Grzeszolskiego ze Staciwińską datuje się jeszcze od roku 1930. Oczekiwał ją codziennie przed pójściem do szkoły i po wyjściu ze szkoły. Kupował jej drogie prezenty, posyłał kwiaty, a co najważniejsze, natychmiast po śmierci dzieci ożenił się z nią, nie czekając nawet na upłynięcie czasu żałoby. Podkreślono również wielką słabość Grzeszolskiego do kobiet wszelkiego autoramentu; służąca, bona, szwagierka, ekspedjentka — wszystko jedno. I to jest jedną z najważniejszych podstaw aktu oskarżenia. Kilkuletnia miłość do Staciwińskiej, wielokrotne awantury o to ze zmarłą żoną, stanowczy opór dzieci po śmierci matki przeciwko związkowi ojca ze Staciwińską, trzykrotne zakwestjonowanie posiadanej nielegalnie broni u Grzeszolskiego zawiązuje się w łańcuch mocnych poszlak, wyjaśniających pobudki do usunięcia przeszkód na drodze do szczęścia.

Niemniej ważnym momentem obciążającym jest znaleziony kompleks książek w bibljotece Grzeszolskiego. „Medycyna sądowa", „Kodeks postępowania karnego", „Kodeks karny", literatura kryminalistyczna, różne referaty pisane ręką Grzeszolskiego o bandytach, organizacji śledczej itp. załączone są do akt sprawy. Wykrętne tłumaczenia oskarżongo, że książki te sobie pożyczył, zostały zbite przez właściciela księgarni, w której Grzeszolski książki te kupił, a które figurują jeszcze w księgach jako niezapłacone.

Ciekawe jest zachowywanie się oskarżonego w czasie rozprawy. Twarz jego nie wykazuje żad nych zmian czy to podczas zeznań obciążających czy też odciążających. Czasami nadstawia on pilnie ucho i skrzętnie coś notuje w zeszycie. Każdego rana przed rozpoczęciem procesu prosi o podanie mu gazet, które wszystkie czyta od deski do deski. Nosi na sobie eleganckie wizytowe ubranie z czarną „muszką" i jest starannie wygolony. Czasami ma się wrażenie, że nie zdaje sobie wcale sprawy z konsekwencji tego procesu.

Rozprawa prowadzona jest w szybkiem tempie. Posiedzenia nocne są na porządku dziennym. W dniu 4 kwietnia bowiem wchodzi na wokandę drugi sensacyjny proces o fałszerstwo baknotów francuskich na wielką skalę. Trzeba więc ten proces przedtem ukończyć.

CH. KIMMELMANN.

Niezwykły wypadek kidnaperstwa

W Ameryce zdarzył się w tych dniach, osobliwy wypadek uprowadzenia. Studentki uniwersytetu Oklahoma uprowadziły swojego rektora, ażeby wymusić na nim wolny dzień.

Mr. Howard Taylor nie bez racji jeszcze dzisiaj jest oburzony, na ten figiel, który mu spłatały jego uczenice. Odkąd istnieją uniwersytety na świecie, jeszcze się chyba co takiego nie wydarzyło. Nic dziwnego, że dzienniki poświęcały całe szpalty, temu wybrykowi w Oklahoma. Szczęście, że rektor ma zmysł dla humoru, inaczej wyprowadziłyby go z równowagi współczujące pytania, któremi jest zasypywany.

RĘCE DO GÓRY, PANIE REKTORZE!

Scena rozegrała się w tych dniach, na schodach uniwersytetu. Profesor Taylor, rektor instytutu, w poczuciu swej godności, spokojnie kroczy po schodach. Była już dość późna godzina. Rektor, niezwykle pilny i sumienny człowiek, jako ostatni opuszczał gmach uniwersytetu. Na schodach spotkała go ta niesłychana napaść. Mr. Taylor usłyszał nagle energiczny niewieści głos: „Ręce do góry, panie rektorze!" Proszę natychmiast wsiąść do zielonego auta, w przeciwnym razie..."

M. Taylor roześmiał się głośno. Po głosie poznał swoją uczenicę. „Co to za żarty, Marion? Czy zapisała się pani w poczet kidnaperów?"

„Proszę milczeć" — brzmiała ostra odpowiedź — „jeśli pan nie wsiądzie w tej chwili, — strzelam".

Z KIDNAPERAMI NIEMA ŻARTÓW...

Rektora „zatkało" aż ze zdumienia. Widział, że sytuacja jest poważna. W rękach pięknej Marion błyszczał złowrogo rewolwer. Widocznie kidnaperstwo zaraziło nawet i uniwersytety

Bez protestu wsiadł rektor do zielonego auta, Maurion zasiadła przy kierownicy i auto pomknęło z błyskawiczną szybkością. Po dziesięciu kilometrach auto stanęło, za miastem. Marion z rewolwerem w ręku, (acz nie nabitym) zwróciła się do rektora: „Jako przewodnicząca naszej klasy, zwracam się do pana rektora z następującem pytaniem: chcemy jutro święcić specjalny jubileusz, wobec tego musimy być zwolnione z nauki. Albo pan zgodzi się na zamknięcie uniwersytetu przez dzień jutrzejszy, albo pozostanie pan naszym zakładnikiem".

TRYBUNAŁ CZTERYSTU AMAZONEK.

„Tej kwestji absolutnie nie mogę sam rozstrzygnąć — odpowiedział rektor, „w takich sprawach decyduje cały zarząd uniwersytetu".

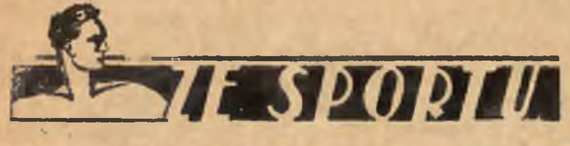
„Dobrze", rzekła na to Marion, — w takim razie, my już załatwimy same naszą sprawę, a pana zabieramy ze sobą.

Po dziesięciu minutach auto znowu zajechało przed gmach uniwersytetu. Rektora, ze związanemi rękami wprowadzono na podwórze uniwersyteckie, gdzie zgromadziło się w międzyczasie kilkaset studentek. Rektora postawiono na podjum i polecono mu wygłosić przemówienie.

ZWYCIĘSTWO STUDENTEK.

Mr. Taylor odzyskał tymczasem swój wrodzony humor. Bo do tego czasu, nie wiedział właściwie, czy ma się z tego wszystkiego śmiać, czy się oburzać. „Moje panie" — rozpoczął rektor — „jakkolwiek przyswoiłyście sobie zwyczaje gangsterów, nie mogę mimo najlepszych chęci traktować tej sprawy poważnie". Tu rektor wybuchnął serdecznym i niepohamowanym śmiechem. Gotów jestem wstawić się za wami, postarać się o wolny dzień i zapomnieć nawet o uprowadzeniu, ale pod warunkiem, że w przeciągu pięciu minut, zgromadzenie będzie rozwiązane.

Młode damy rozweselone przystały na warunki rektora. Rzeczywiście, po pięciu minutach, podwórze zostało opróżnione, a rektor udał się do domu. Tak się skończyło uprowadzenie rektora. Studentki otrzymały wolny dzień. Podobno teraz studentki gotowe pójść w ogień dla swojego rektora...



Przeciw dyletantyzmowi w sporcie

Państwowy Urząd W. F. wydał ostatnio „Wytyczne wyszkolenia Związków Sportowych" które stanowią pierwszą oficjalną instrukcję dla związków i klubów sportowych. Podstawowe znaczenie ma definicja głosząca:

„Zadanie sportu nie polega tylko na doskonaleniu sprawności fizycznej społeczeństwa, sport ma również wyrabiać w społeczeństwie wartości moralne, jak: karność, ambicję i współdziałanie w zespole. Podstawowemi wskazówkami w pracy Związków i Klubów sportowych winny być: 1) amatorstwo, 2) dostosowanie zapraw i treningów do pracy zawodowej sportowca".

Specjalny nacisk położony został na problem instruktorski. W tej kwestji wytyczne P. U. W. F. głoszą:

„Klub sportowy, nieposiadający własnego instruktora w. f. (wykwalifikowanego kierownika sportowego) nie ma racji bytu, ponieważ nie spełnia swoich zadań statutowych. W stosunku do klubów, które opierać muszą swoją działalność sportową na pracy dyletanckich niefachowców, organa PUWF. i PW. będą wyciągały jaknajdalej idące konsekwencje, aż do wniosku o rozwiązanie klubu, jako szkodnika zdrowia społeczeństwa."

Baczna wreszcie uwaga poświęcona została sprawie kierownictwa w klubach. PUWF. zajmuje tu nast. stanowisko:

„Sprawna praca w związkach i klubach sportowych, zależna jest od dobrego aparatu kierowniczego. Aparat ten należy szczególnie montować od dołów, dobierając ludzi, zamiłowanych w pracy społecznej — fachowców, a nie figurantów, na co zwrócą szczególną uwagę wszystkie związki i kluby sportowe, redukując ilość członków w swych zarządach do minimum i stosując rygory aż do wykreślenia członków zarządów niespełniających zadań, których się podjęli, przyjmując mandat członka zarządu".

Wydanie wytycznych wyszkoleniowych przez PUWF. powitać należy z zadowoleniem.

REHABILITACJA PIŁKARZY BELGIJSKICH.

W Brukseli rozegrany został mecz piłkarski po między drużyną Diables Rouges, będącą nieoficjalną reprezentacją Belgji, a drużyną Zwaluwen, która jest równoznaczna z piłkarską reprezentacją Holandji. Mecz zakończył się wysokiem zwycięstwem Belgijczyków w stosunku 6:1.

Jak wiadomo poprzednio reprezentacja Francji przegrała 6:1 z reprezentacją Holandji, a Belgja 3:0 z Francją.

ŚMIERTELNY WYPADEK KOLARSKI W BIEGU MEDJOLAN — SAN REMO.

Podczas biegu nastąpiło zderzenie kilku kolarzy, w którego wyniku, kolarz Gelsl doznał pęknięcia czaszki i poniósł śmierć, a słynni szosowcy Binda i Guerra — odnieśli poważne obrażenia.

PRZYKRE SKUTKI URUGWAJSKICH AWANTUR PIŁKARSKICH.

Awantura wywołana przez urugwajskich piłkarzy na meczu piłkarskim Montevideo — Paryż w Paryżu, będzie miała dla nich bardzo nieprzyjemne skutki.

Francuski Związek Piłkarski zerwał z drużyną urugwajską wszystkie zawarte kontrakty tak, że Urugwajczycy nie będą mogli wogóle grać na terenie Francji.

Równocześnie Holenderski Związek Piłkarski, który również zawarł kontrakty z Urugwajczykami, zawiadomił Urugwajski Związek Piłkarski że wobec awantury w Paryżu, postanowił zerwać za warte umowy i nie zezwolić na występy drużyny urugwajskiej na terenie Holandji.

Prawdopodobnie Urugwajczycy będą musieli po tym jednym występie opuścić kontynent europejski i powrócić do Urugwaju.

Niewesołe to rezultaty dla zawodowców! Bojkot Urugwajczyków jest słuszny, gdyż brutalność na boisku nie powinna być tolerowana w żadnym razie.

TAJEMNICZE ZAGINIĘCIE.

Niemiła przygoda spotkała drużynę rugby Uniwersytetu Oxford. Oto drużyna ta miała udać się do Kalifornji na tournee. Wyjazd miał nastąpić w czwartek na okręcie „Aquitania". W ostatnim momencie nadszedł telegram donoszący, że zaginął skarbnik federacji rugby, John V. Waite, który gwarantował Oxfordowi kwotę 10.000 dolarów na koszta podróży.

Ponieważ kwota gwarancyjna nie została wpłacona, przeto rugbyści musieli wysiąść z okrętu i powrócić do domu. Podejrzewają że Waite popełnił samobójstwo.

Przegląd gospodarczy

Doniosłe obrady komisji podatkowej

W dniu 24 bm. zebrała się w Min. Skarbu specjalna komisja podatkowa powołana przez p. ministra Skarbu w grudniu r. ub. Obradom przewodniczył prof. Adam Krzyżanowski. Obradom przysłuchiwali się wiceminister skarbu F. Świtalski, wicedyrektor departamentu podatków i opłat w Min. Skarbu J. Lubowicki. Na obecnem posiedzeniu wzięli już udział 4-ej przedstawiciele Związku Izb Przemysłowo - Handlowych a mianowicie poza H. Brunem, J. Hołyńskim i A. Likiernikiem czwartym reprezentantem Izb w komisji podatkowej jest poczynając od obecnego posiedzenia wicedyrektor Izby P. H. w Łodzi dr. H. Sand. Na porządku obrad komisji znajdują się dwie sprawy, dotyczące: 1) projektu rozporządzenia wykonawczego do dekretów P. Prezydenta o podatku od nieruchomości i 2) projektu rozporządzenia wykonawczego do znowelizowanej ustawy o podatku dochodowym. Dyskusja w sprawie obu tych projektów toczyła się w ciągu całego dnia.

* * *

W sprawie rozporządzenia ministra skarbu w sprawie wykonania ustawy, o państw. podatku dochodowym sfery gospod. przeprowadziły szereg konferencji ustalając w zasadzie swe poglądy. Interesująca dla przebywających zagranicą przedsiębiorstw polskich jest sprawa opodatkowania dochodów osiąganych z tytułu posiadania akcji, udziałów w spółkach z o. o., spółdzielniach, oraz spółkach komandytowych w charakterze komandytarjuszy itd. przez osoby fizyczne niezamieszkujące na obszarze państwa, ani przebywające w Polsce dłużej niż rok, jak również przez osoby prawne, których siedziba zarządu znajduje się poza granicami Państwa. Dochody takie winny nie podlegać opodatkowaniu. Natomiast podlegać muszą opodatkowaniu dochody osiągane przez te osoby z tytułu udziału w spółkach jawnych (firmowych) i spółkach komandytowych w charakterze wspólników odpowiedzialnych bez ograniczenia lub też z tytułu innej formy współwłasności. Z podmiotowego zwolnienia od podatku korzystać winny związki samorządowe, a więc samorząd terytorjalny, samorząd gospodarczy z wyłączeniem jednak prowadzonych przez nie przedsiębiorstw o odrębnej osobowości prawnej. Jeśli chodzi o odliczanie kosztów zużycia, to sfery gospodarcze proponują ustalenie pewnych procentowych stawek minimalnych — któreby przy potrąceniach nie mogły być kwestjonowane. Pozatem sfery gospodarcze proponują szereg innych poprawek w zakresie odpisywania kosztów zużycia, proponując m. in. aby normy odpisów mogły być na żądanie płatnika podwyższone w razie faktycznego dłuższego zużycia. W razie wątpliwości normy winny być ustalone przez biegłych. Dalej sfery gospodarcze uważają, że straty poniesione przez osoby prawne na przedmiotach użytkowych należy traktować jako pozycje potrącalne. Dalej winny być potrącalne koszty budowy, konserwacji i utrzymania budynków we właściwym stanie natomiast nie mogą być potrącane wydatki na budowę i przebudowę z wyjątkiem przebudowy większych mieszkań na mniejsze. Dalszy postulat głosi, że za potrącalne należy uważać składki na rzecz zrzeszeń i związków zawodowych względnie organizacji służących do reprezentacji interesów gospodarczych. Bezwątpienia winny być potrącalne wszelkie wydatki związane z przystosowaniem warsztatów do wymogów pracy i związanych z niemi zarządzeń.

Poszczególne wyrażone tu postulaty znalazły swój wyraz we wnioskach zgłoszonych na komisji.

———oOo———

Wymierzanie podwyżki opłaty stemplowej

Ostatnio ministerstwo Skarbu ustaliło wykład pewnych artykułów ustawy o opłatach stemplowych.

W myśl tej wykładni wymierzenie podwyżki stemplowej spowodu uiszczenia opłaty w sposób nieprawidłowy nie może nastąpić, jeżeli strona jeszcze przed upływem terminu płatności przedstawiła urzędowi skarbowemu pismo, od którego uiszczono opłatę stemplową w sposób nieprawidłowy.

Pozatem wykladnia ustala, że urząd skarbowy skasuje znaczki stemplowe także wówczas jeżeli już skasowała je strona w sposób nieprawidłowy.

Skoro uiszczenie opłaty nieprawidłowe nastąpiło w czasie, gdy opłata stemplowa nie była jeszcze płatna, strona nie może być traktowana gorzej, niż byłaby, gdyby do chwili przedstawienia pisma urzędowi skarbowemu nic nie uiściła na poczet opłaty stemplowej.

Przepisy o sposobie uiszczania opłaty stemplowej (w szczególności art. 3 ustawy o opłatach stemplowych, dopuszczający skasowanie prywatne znaczków stemplowych w sposób określony) mają na celu zapewnić uiszczenie w przepisanym terminie i utrudnić zajmowanie stanowiska wyczekującego do czasu, gdy z pisma, podlegającego opłacie stemplowej, ma być zrobiony użytek. Wobec tego zastosowanie tych przepisów staje się bezcelowe, gdy strona jeszcze przed upływem terminu płatności życzy sobie urzędowego skontrolowania wymiaru, którego sama dokonała.

Opłaty zgóry za przewozy tranzytowe

Minister komunikacji wydał rozporządzenie w sprawie opłacania przewożonego w komunikacji towarowej pomiędzy stacjami kolei polskich a stacjami kolei niemieckich oraz między stacjami kolei polskich a stacjami innych kolei tranzytem przez koleje niemieckie.

W myśl tego rozporządzenia, należności przewozowe za przesyłki, nadane do przewozu na stacjach kolei żelaznych na obszarach Rzeczypospolitej i w. m. Gdańska do stacyj kolei żelaznych niemieckich, zarówno przy przejściu bezpośredniem jak i tranzytem przez inne kraje, muszą być za przebieg na odcinkach kolei, położonych na terytorjum Rzeczypospolitej i na odcinkach, administrowanych przez Polskę na terenie w. m. Gdańska opłacone zgóry, przy nadaniu do granicy polsko-niemieckiej, gdańsko - niemieckiej, lub polsko - czechosłowackiej.

Należności przewozowe za przesyłki, nadane do przewozu na stacjach kolei żelaznych niemieckich do stacyj kolei żelaznych Rzeczypospolitej i w. m. Gdańska, zarówno przy przejściu bezpośrednio, jak i tranzytem poprzez inne kraje muszą być — w myśl nowego rozporządzenia — opłacone na stacji przeznaczenia za przebieg na odcinkach kolei, położonych na terytorjum Rzeczypospolitej i na odcinkach, administrowanych przez Polskę na obszarze w. m. Gdańska od granicy polsko - niemieckiej, gdańsko - niemieckiej, względnie polsko-czechosłowackiej.

Rozporządzenie przewiduje, że jeżeli przewóz przesyłki następuje przez kilka odcinków kolei żelaznych na obszarach Rzeczypospolitej i w. m. Gdańska, rozdzielonych odcinkiem kolei żelaznych niemieckich, wówczas w komunikacji z Niemiec do Polski należność przewozowa musi być opłacona na stacji przeznaczenia za przebieg od ostatniej granicy polsko-niemieckiej.

Przepisy te mają zastosowanie również do przesyłek w komunikacji tranzytowej za bezpośredniemi międzynarodowemi listami przewozowemi z Polski i w. m. Gdańska tranzytem przez Niemcy do krajów trzecich, oraz w kierunku odwrotnym, o ile odprawa nie nastąpiła na zasadzie taryf bezpośrednich, czyli związkowych, polsko-austrjackiej, polsko-czechosłowackiej, polsko-węgierskiej, polsko-belgijskiej lub polsko-szwajcarskiej.

Rozporządzenie to wejdzie w życie z dniem 1 kwietnia br.

Winnice w Polsce

Rozwój winnic w Polsce niepodległej datuje się dopiero od roku 1930. Wtedy to Małopolskie Towarzystwo Rolnicze zaangażowało specjalistę, inspektora uprawy winorośli, który równocześnie założył pierwszą krajową spółkę winorośli, szczepionej na podkładkach amerykańskich.

Od tej pory rozwój winnic posuwał się w tempie żywszem. Obecnie zarejestrowanych jest na terenie województw tarnopolskiego i stanisławowskiego około 130 hektarów hinnic. Winnice podolskie są przeważnie położone w jarach rzek i ich położenie sprzyja wytwarzaniu słodkich i aromatycznych winogron. Krajowe szkółki winorośli rodukują rocznie około 150 tys. sadzonek.

Uprawa winorośli ma duże znaczenie ekonomiczne i socjalne, wystarczy tylko wspomnieć, że przy założeniu jednego hektara winnicy pracuje około 1.200 robotników, a do pielęgnacji 1 ha potrzeba 300 robotników rocznie. Koszt założenia i pielęgnacji do czasu zanim winnica zacznie owocować wynosi obecnie około 5.000 zł., a roczny koszt pielęgnacji około 1.000 złotych.

Pomimo tych dużych stosunkowo kosztów, uprawa winogron bardzo by się opłacała, gdyby nie istniały pewne momenty, działające hamująco na rozwój tej produkcji. I tak, wobec braku w Polsce ustawy o winie krajowem, nasze skromne winnice traktowane są przez władze podatkowe, jak uprzemysłowione winnice zagraniczne, posiadające specjalne kosztowne aparaty i urządzenia, oraz duże budynki specjalne. Produkcję wina w Polsce podciąga się pod ustawę przemysłową, nie licząc się zupełnie z koniecznością poparcia jej przynajmniej w początkowym okresie. Takie stanowisko władz uniemożliwia produkcję wina i hamuje w dużym stopniu rozwój winnic.

Za koniecznością opracowania ustawy o winie krajowem oraz zmiany ustawy o podatkowaniu wina, przemawiają również obowiązujące obecnie stawki podatku opłacanego u nas i zagranicą. Od 1 litra wina opłaca w Polsce producent podatek spożywczy w wysokości 1 zł. 42 gr., gdy we Francji odatek ten wynosi zł. 0.07, a w Rumunji zł. 0.02, w Austrji zaś i na Węgrzech zł. 0.10.

W takich warunkach trudno jest w Polsce produkować tanie wino, gdy sam podatek od wina w kraju wynosi zł. 1.42 od litra, a zagranicą w tej cenie można dostać już butelkę zupełnie dobrego wina.



CZWARTEK, 26. MARCA 1936.

Kraków (293.5) 6.30 Audycja poranna; 6.50 Muzyka ranna z płyt; o 7.20 dziennik poranny z Warszawy 7.50 Program na dzień bieżący oraz parę informacyj; 8.00 Audycja dla szkół; 11.57 Sygnał czasu, Hejnał z wieży marjackiej; 12.03 Dziennik południowy; 12.15 Z Wilna: poranek muzyczny dla młodzieży szkół powszechnych. Wykonawcy: podwójny kwartet wokalny Adama Ludwiga, Wanda Hendrychówna (sopr) Wacław Romanowski (baryton) 13.00 Raie da Costa w swoim repertuarze (płyty) 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego; 13.30 Południowy koncert popularny z płyt 15.15 Wiadomości o eksporcie polskim i przegląd giełdowy; 15.30 Z Torunia: muzyka salonowa w wyk. zespołu salonowego ork. 63 p. p. pod dyr. Zygmunta Grabowskiego; 16,00 Wiersze dla dzieci, Kornieja Czuchowskiego w przekładzie Władysława Broniewskiego; 16.20 Utwory Verdi'ego z płyt; 16.50 Cała Polska śpiewa, koncert chóru miesz. Związku Nauczycielstwa Polskiego pod dyr. Tadeusza Mayznera; 17.05 Mieszczaństwo w dziejach i życiu Narodu, pt.: „Mieszczaństwo Krakowskie“ odczyt wygł. dr. Jerzy Dobrzycki (na wszystkie rozgłośnie). 17.15 III-ci koncert z cyklu Najpiękniejsze Sonaty Mozarta, Wykonawcy: Bolesław Woytowicz (fort) 17.50 Aktualna pogadanka gospodarcza; 18.00 Recital śpiewaczy Franci Merni 18.30 Pogadanka. Przyszłość cudownych dzieci, Henryka Popolskiego; 18.40 Dokąd jechać w święto? 18.45 Piosenki hiszpańskie w interpretacji Pilar Arcos (płyty) 19.00 Wśród naszych przyjaciół.. Treny Jana Kochanowskiego odczyta Mieczysław Węgrzyn; 19.10 Program na dzień następny; 19.20 Koncert reklamowy; 19.35 Lokalne wiadomości sportowe; 19.40 Wiadomości sportowe z Warszawy; 19.45 Pogadanka aktualna; 20.00 Muzyka lekka w wyk. Małej ork. PR. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego; 20.45 Dziennik wieczorny i pogadanka: Obrona przeciwlotniczo - gazowa; 21 Kameralny Teatr Wyobraźni: słuchow. poetyckie pt. Historja o żołnierzu, C. F. Ramuz'a, w przekł. Juljana Tuwima z muz. Igora Strawińskiego (wznowienie); 21.45 Nasze pieśni, odśpiewają: Aniela Szlemińska (sopr) Tadeusz Łuczaj (bas) w programie pieśni Witolda Friemanna; przy fort. kompozytor; 22.10 Recital skrzypcowy Jacque Thibaud, przy fort. M. Janopoulo; 22.50 Koncert życzeń z płyt; w przerwie o 23.00 wiadomości meteorologiczne dla żeglugi powietrznej z Warszawy

Warszawa (1339.3) 6.50 p. Kraków; 13.00 Muzyka baletowa z płyt; 16,20 Muzyka lekka; 18.30 Film, plastyka, architektura; 18.55 Feljeton prawno - społeczny pt. Smutna starość, wygł. Jadwiga Zielenczykówna; 22.50 p. Kraków.

Lwów (377.4) 6.50 p. Kraków; 13.00 Klasycy płyty; 13.30 Fragmenty operowe z płyt: 18.30 Elementy telewizji, wygł. p. Witold Korecki; 18.40 Informator turystyczny; 18.45 Muzyka lekka z płyt 19.00 Złoty skarb z Michałkowa, wygł. dr. Tadeusz Sulimirski; 19.10 p. Kraków.

Katowice (395.8) 6.50 p. Kraków; 13.00 Różne instrumenty (płyty) 13.30 Nasi ulubieńcy śpiewają (płyty) 16.20 Muzyka lekka i taneczna (płyty) 18.30 Św. Józef — odczyt wygł. ks. dr Bolesław Rosiński; 18.45 Muzyka polska (płyty) 19.00 Karlikowa poczta; 22.50 Arje śpiewa Alfred Piccaver (płyty).

Łódź (224) 6.50 p. Kraków; 13.00 Polska muzyka popularna (płyty); 14.30 Koncert życzeń: 18.30 Pogadanka o radjotechnice — wygł. Wacław Gawroński; 18.45 Recital wiolonczelowy prof. Bronisława Nagujewskiego 19.10 p. Kraków.

Manifestacyjny pogrzeb ofiar zajść poniedziałkowych

Kraków, dnia 25 marca.

Słoneczny, wiosenny poranek towarzyszył smutnemu obrzędowi pogrzebu ośmiu ofiar tragicznych zajść poniedziałkowych w Krakowie. Od wczesnego rana napływać poczęły u stronę Domu Górników przy Alei Krasińskiego, gdzie spoczywały zwłoki poległych robotników, nieprzejrzane tłumy robotników krakowskich. Zgodnie z instrukcją władz partyjnych, o godz. 9-tej rano sygnały syren fabrycznych i kolejowych dały hasło do gremjalnego porzucenia pracy i udania się na żałobną manifestację. Robotnicy prosto z fabryki i warsztatów pracy udali się na miejsce zbiórki — Aleję Krasińskiego, którą w ciągu godziny zapełniły tysięczne rzesze robotników i pracowników wszystkich działów, jak również olbrzymie rzesze niezorganizowanej publiczności. U wylotu Alei począł formować się pochód, na czele którego niesiono sztandar O. K. R. P. P. S., oraz wieniec C. K. W. PPS w Warszawie. Pochód otwierali członkowie CKW. z b. posłem Tomaszem Arciszewskim i b. posłem Adamem Ciołkoszem i b. posłem J. Stańczykiem na czele, dalej postępowali członkowie O. K. R. P. P. S.

Zwracała uwagę obecność w kondukcie prof. Stanisława Kota, członka władz naczelnych Stronnictwa Ludowego.

Wśród korowodu kilkudziesięciu wieńców z odpowiedniemi napisami, zwracały uwagę wieńce od robotników fabryki Zieleniewskiego, spleciony z żeliwa, oraz wieniec cierniowy od Związku bezrobotnych.

Tuż za orkiestrą tramwajarzy, grającą marsze żałobne, niesiono kolejno ośm trumien z czarnego drzewa z przybitym na wierzchu krzyżem. Dookoła trumien umundurowani tramwajarze nieśli płonące pochodnie, a za każdą trumną postępowało obok rodzin poległych grono ich najbliższych towarzyszy.

Wśród skupionego milczenia tysięcznych rzesz ludności, tworzących gęste szpalery po obu stronach ulic na całej trasie żałobnego konduktu, pochód posuwał się zwolna ulicami Zwierzyniecką, pl. Dominikańskim, WW. Świętych, ul. Franciszkańską, św. Gertrudy, Potockiego, Lubicz i Rakowicką w stronę cmentarza. Na całej trasie utrzymywała wzorowy porządek straż porządkowa PPS. Wśród szpalerów krążyli funkcjonarjusze partyjni, zbierając składki na rzecz ofiar wypadków.

Kiedy minęła ostatnia trumna ze zwłokami robotnika, w którym rozpoznano bezrobotnego murarza z Tarnowa, 20-letniego Piotra Wronę, napływać poczęły zwolna niekończące się szeregi zorganizowanych robotników z Krakowa i okolicy. Zwracały uwagę poczty sztandarowe robotników z Wieliczki, Sierszy, Jaworzna, Tarnowa itd. oddziały kolejowców z sąsiednich miast, a między nimi oddział kolejowców z Bielska z niemieckim napisem na sztandarze. W pochodzie uczestniczyły również grupy robotników i pracowników żydowskich, zorganizowane w partjach Poale Syon — lewica i prawica, Hitachdut, Cukunft, Bund i grupy zawodowe ze sztandarami. Tu i ówdzie niesiono jeszcze wieńce, których nie zdążono dołączyć do ogólnego korowodu.

Przez cały czas pochodu nastrój powagi i żałoby w mieście nie został zakłócony. Na trasie konduktu, podobnie jak w całem mieście, wszystkie sklepy i warsztaty pracy były podczas pogrzebu zamknięte.

Po przybyciu konduktu na cmentarz, ksiądz odprowadził trumny ze zwłokami na miejsce wiecznego spoczynku, gdzie odprawił modły.

Wokół wspólnego grobu ustawiły się poczty sztandarowe, a do zebranych przemówili b. posłowie Arciszewski, Ciołkosz, Dubois oraz pp. Bocian, dr. Aleksandrowicz i Szatkowski. Po przemówieniach trumny złożono w mogile.

Tłumy publiczności wracały około godz. 3-ej pop. do śródmieścia, rozchodząc się w spokoju.

Lista rannych

Ranni leczeni w szpitalu św. Łazarza:

Małycz Stanisława, lat 27, ul. Felicjanek 14, rana postrzałowa uda i podudzia prawego, stan średni, Józef Kostuch, lat 13, przypuszczalnie uczeń gimn. ul. Skałeczna 8, rana postrzałowa prawego przedramienia, stan średni, Henryk Gruszka, portjer Hotelu Francuskiego, lat 36, ul. Siemiradzkiego 19, rana postrzałowa przedudzia prawego — stan średni, Wójcik Jan, lat 79, emeryt sądowy, ul. Florjańska 15, złamanie lewego uda, stan średni, Jan Koza, lat 30, wyrobnik, ul. Barska 52, rana postrzałowa brzucha, stan ciężki, Markus Mersel, lat 25, ślusarz z Jarosławia ul. Świętojańska 1, rana postrzałowa w okolicy lewego pośladka, stan średni, Piotr Rusecki, lat 26, wyrobnik, ul. Sarmacka28, rana postrzałowa grzbietu, stan średni, Jan Koliński, lat 28, handlowiec, Robotnicza 6, rana postrzałowa lewego uda, stan ciężki, Mrularz Franciszek, lat 64, ceglarz, Lewkowicza 3, rana postrzałowa prawego uda, stan ciężki, Winc. Chodorowski, lat 31, robotnik, Stare Rakowice 12, rana postrzałowa lewego łokcia, stan średni, Tadeusz Ziarko, lat 17, praktykant handlowy, Rajska 14, rana postrzałowa i złamanie prawego uda, stan ciężki, Tad. Strumiński, lat 19, wyrobnik z Woli Duchackiej, rana postrzałowa prawego uda, operowany, stan średni, Fr. Matusik, lat 30, ślusarz z Łagiewnik 149, rana postrzałowa lewego kolana, stan ciężki, Stan. Paul. elektromonter, Długa 42, rana postrzałowa brzucha, wypadnięcie sieci, operowany, stan ciężki, Stan. Szeląg, lat 21, robotnik z Bieżanowa, rana cięta czoła, stan lekki, Helena Tomczyk, lat 25, robotnica „Semperit". Rzeczysko 25, uraz głowy, stan lekki, Stefanja Gargul, lat 28 cholewkarka, ul. Chodkiewicza 7, uraz brzucha, stan średni..

Po opatrzeniu przez lekarzy odeszli do domu: Stan. Bania, lat 30, ul. Dekerta 18, uraz lewego ramienia od uderzenia kolbą, Wanda Palmowska lat 56, ul. Jagiellońska 18, rana cięta prawej dłoni, uszkodzenie ścięgna, Józef Marczyk, lat 43, Józefińska 19, skomplikowane złamanie czwartego palca prawej dłoni, Katarzyna Pyciak, lat 22, Wola Duchacka, uraz ramienia i przedramienia prawego, Józef Frączek lat 31, kupiec (bezrobotny), rana postrzałowa głowy, Józef Kalfus, lat 21, szewc, rana cięta palca, Irena Kainówna, lat 24, urzędniczka korektury z ul. Grodzkiej, zamieszkała ul. Romanowicza 21, rana cięta dłoni, Helena Madej, lat 21, laborantka, ul. Krupnicza 4, rana cięta głowy, Jadwiga Wróblewska, żona urz. województwa, Urzędnicza 41, rana postrzałowa podudzia.

Z narażeniem życia lekarze Pogotowia Ratunkowego nieśli pomoc rannym

W akcji ratunkowej na miejscu krwawych wypadków brali przedewszystkiem udział lekarze Pogotowia Ratunkowego, którego wszystkie karetki zostały momentalnie uruchomione. Telefonicznie wezwano wszystkich lekarzy na stację, tak, iż w krótkim przeciągu czasu przybyli i wzięli udział w akcji ratunkowej pp. płk. dr. Maciąg, dr. Drozdowski, dr. Fischer, dr. Hochbaum, dr. Jaworski, dr. Knaul, dr. Spytkowski, dr. Składzień.

Lekarze pracowali w ciężkich warunkach. W wielu miejscach latające w powietrzu kamienie uderzały w karetki, wybijając w kilku wypadkach duże dziury.

— Śledztwo w sprawie nadużyć przy handlu mięsem w Warszawie na terenie stolicy posuwa się szybko naprzód. W bieżącym tygodniu zwolniony został b. naczelnik wydziału aprowizacyjnego komisarjatu rządu w Gdyni Stanisław Wilczyński. Jak wiadomo, żona Wilczyńskiego, spiesząc do aresztowanego męża, wyskoczyła z pociągu pod Ciechanowem i poniosła śmierć na miejscu.

— Wobec krążących pogłosek, że drugie wydanie „Strzępów Meldunków" gener. Sławoj-Składkowskiego różnią się od wydania pierwszego, Instytut dla badań nowoczesnej historji polskiej komunikuje, że pogłoski te są bezpodstawne, gdyż wydanie drugie zostało wydrukowane z matryc wydania pierwszego.

Powiesiła na suficie dwie córki poczem popełniła samobójstwo

Wstrząsający czyn obłąkanej matki

(rg). Krew mrożący w żyłach wypadek zdarzył się wczoraj w nocy na przedmieściu Krakowa — Pądniku Czerwonym. W domu przy ul. Wieczystej l. 14 zamieszkuje tam kolejarz Wawer wraz z żoną i trojgiem dzieci.

Wawer jest funkcjonarjuszem kolejowym i wczoraj rano udał się — jak zwykle — do służby. Wieczorem wrócił do domu i zapukał do drzwi. Nikt mu jednak z zewnątrz nie odpowiadał. Gdy nacisnął klamkę, przekonał się, że drzwi są zamknięte od wewnątrz.

Ponieważ wydawało mu się to podejrzane, przy pomocy sąsiadów wyważył drzwi i dostał się do mieszkania. Oczom jego straszny przedstawił się widok.

Na suficie wisiały nieruchomo ciała jego żony i dwóch córek. Pospieszono im natychmiast z pomocą, odcięto ciała z sufitu i wezwano Pogotowie Ratunkowe. Przybyły na miejsce lekarz stwierdził, iż wszelka pomoc jest już spóźniona.

Żona Wawra 36-letnia Agnieszka Wawrowa zdradzała ostatnio objawy choroby umysłowej. Na tem tle widocznie dokonała strasznego czynu. W czasie nieobecności męża odłupała tynk z sufitu i powiesiła 12-letnią córkę Florentynę oraz 9-letnią Elżbietę. Dokonawszy tego popełniła samobójstwo, wieszając się obok zwłok córek.

Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że Wawrowa stoczyła zaciętą walkę ze swymi dziećmi, które broniły się przed śmiercią. Na rękach jej stwierdzono ślady pogryzienia.

Wypadek wywołał w okolicy wstrząsające wrażenie. Do późnych godzin nocnych gromadziły się na miejscu tłumy publiczności.

OSZCZERCOM W ODPOWIEDZI

Napiętnowany przez nas za łajdackie oszczerstwo brukowiec koncernu „I. K. C.", którego kłamliwe przedstawienie wypadków poniedziałkowych wywołało tak żywiołowe oburzenie w całem społeczeństwie żyd., przyparty całkowicie do muru, wije się jak piskorz w sieci, i w braku jakichkolwiek argumentów zarzuca naszemu pismu, że bierzemy w obronę — komunistów. Niestety nie korzystamy z całkowitej swobody w polemice — w tych ramach i w tej mierze, w jakiej „używa" sobie rozzuchwalony brukowiec, korzystający w pełni z wolności słowa... Musimy być powściągliwi...

Stwierdzamy otóż, że jest poprostu idjotyzmem dopatrzeć się zarówno w naszej ulotce, jak i we wczorajszym — nieskonfiskowanym — artykuliku — jakiejkolwiek chęci brania w obronę komunistów, których zresztą — o czem wie każdy nawet antysemita o przeciętnej inteligencji — stale zwalczamy jako wrogów żydostwa. Chodziło tylko o napiętnowanie nikczemnej metody, polegającej na usiłowaniu nadania zajściom charakteru p r o w o k a c j i ż y d o w s k i e j. Kurjerkowy brukowiec w swojej „lojalności" zasłania się za parawan swego poniedziałkowego wydania, które uległo konfiskacie. Wskutek tego nie możemy teraz cytować stamtąd dosłownie tych wszystkich kłamstw i wyssanych z palca oszczerstw, na które pozwolił sobie ten „wykwintny" organ, zawdzięczający swe powstanie procesowi Gorgonowej i mający za zadanie wypełnienie w „koncernie" dotkliwej luki, powstałej po „bolesnej" stracie osławionego „Detektywa". Ale wszyscy, którzy w poniedziałek popołudniu, w chwili największego podniecenia na mieście, mieli ten kurjerkowy świstek w ręku, pamiętają jeszcze dobrze, co tam można było wyczytać, z a n i m przyszła konfiskata. Otóż tragiczne zajścia poniedziałkowe usiłowano tam j u ż w p i e r w s z e m z d a n i u przedstawić w ten sposób, że sprowokowane one zostały przez ż y d o w s k i c h — koniecznie ż y d o w s k i c h! — prowodyrów komunistycznych. Ten przymiotnik „ż y d o w s k i" przewijał się następnie wielokrotnie jakby nić przewodnia po całym tendencyjnie spreparowanem sprawozdaniu, przyczem momenty ż y d o w s k i e" podkreślano specjalnie tłustym drukiem — metodą stosowaną zawsze w koncernie kurjerkowym, ilekroć chodzi o oczernianie żydostwa.

Nie będziemy w tej chwili wdawali się w merytoryczną polemikę z kurjerkową popołudniówką na temat udziału Żydów w ruchu komunistycznym. Stwierdzimy tylko, że kłamliwa wersja o „przewadze" młodzieży żydowskiej w ruchu wywrotowym, (nie wierzy w nią sam autor napastliwego artykułu!) należy już do stałego arsenału antysemickich dywersantów, od których tak bardzo przecież „odżegnywa" się kurjerkowy świstek.

I to właśnie nawskróś perfidne stanowisko kurjerkowego organu popołudniowego jest dla nas najistotniejsze, albowiem najdosadniej charakteryzuje mentalność i etykę tych panów. Otóż brukowiec kurjerkowy, który bynajmniej nie ma zamiaru rezygnować z żydowskiej „klijenteli", dla której potrafi, gdy zajdzie potrzeba przygotowywać „specjalne" przysmaki o rabinackich weselach — udaje z głupia front zdziwionego, że pomawiamy go o wyraźnie antysemickie nastawienie.

Nie wiemy — pisze „naiwnie" brukowiec — w czem „Nowy Dziennik" dopatrzył się naszego „antyżydowskiego" nastawienia. Chyba może w komunikatach Żydowskiej Agencji Telegraficznej, donoszących o tych czy innych ekscesach antysemickich, a przedrukowywanych przez nas właśnie z tej agencji.

W tym ustępie odzwierciadla się najjaskrawiej geszefciarska metoda prasy koncernowej. Antysemityzm?... Uchowaj Boże! Tańczymy przecież na weselach wszystkich cadyków i zamieszczamy telegramy ŻAT-nej — o ekscesach antyżydowskich. Istotnie, niewiniątka. A kto stale i systematycznie w specjalnie „soczystych" tytułach podkreśla „żydowskie" momenty różnych afer kryminalnych? Kto pisze stale o ż y d o w s k i c h trucicielach, żydowskich fałszerzach, włóczęgach i t. p., wyjaskrawiając w odpowiedni sposób każdą najdrobniejszą sprawę, gdy przypadkowo wmieszany jest w nią Żyd. Kto, jak nie kurjerkowa prasa, zamieszcza zjadliwe i oszczercze notatki o „popieraniu" niemczyzny przez Żydów, kto wypisywał niestworzone bzdury na temat „ż y d k a polskiego" Readinga, starając się ośmieszyć wielką postać żydostwa angielskiego. Kto wreszcie korzysta z każdej sposobności, by przemycić zatrutą strzałę antyżydowską, by jawnie i skrycie szczuć i podżegać przeciw Żydom. Kto nawet w tymsamym numerze, gdzie zamieszczony jest perfidny artykuł „odżegnywujący się" od antysemityzmu, zamieszcza równocześnie tendencyjnie zestawiony wykaz sklepów z ulicy Florjańskiej i najbliższej okolicy, zawierający n i e m a l w y ł ą c z n i e t y l k o f i r m y c h r z e ś c i j a ń s k i e, dla wywołania wrażenia, że sklepy ż y d o w s k i e demonstranci — a więc Żydzi zapewne! — celowo o m i j a l i.

To wszystko, rzecz jasna nie jest antysemityzm w mniemaniu „Tempa Dnia". Jestemy innego zdania. J e s t t o a n t y s e m i t y z m s t o k r o ć g o r s z y i p o d l e j s z y o d j a w n e g o a n t y s e m i t y z m u p r a s y e n d e c k i e j, k t ó r a p r z y n a j m n i e j w a l c z y z p o d n i e s i o n ą p r z y ł b i c ą. Tu zaś uprawiany jest antysemityzm najgorszej, czarnosecinnej sorty pod maską obłudy, wytłumaczonej dbałością o własną kieszeń, bo i żydowskie pieniądze się przydadzą.. Pecunia non olet.

Na szczęście społeczeństwo żydowskie poznało się na dwulicowej grze uprawianej przez prasę koncernu „I. K. C.". Ostatniem haniebnem wystąpieniem brukowiec kurjerkowy sam zerwał maskę z zakłamanego oblicza przedsiębiorstwa ikacowego. Teraz sytuacja jest jasna przynajmniej i nie pozostawia już żadnych wątpliwości nawet u tych czytelników żydowskich, którzy tę prasę jeszcze popierają.

Nie możemy sobie odmówić satysfakcji przytoczenia na zakończenie tego artykułu bodaj kilku zdań, jakie na temat „Kurjera" i jego „przydudówek" wypowiedział przed kilku dniami poważny r z ą d o w y dziennik warszawski, „Kurjer Poranny". Oto one:

Zamiast ubrać się we włosiennicę i głowę posypać popiołem, jak przystało na starego grzesznika, który szerzył w kraju truciznę już nie symboliczną, ale prawdziwie zgubną i specjalny, jak pamiętamy, sklepik założył, aby sprzedawać eliksiry z procesu Gorgonowej, przedsiębiorstwo krakowskie chce się bronić, napadając na innych i broni się zapomocą „bomb cuchnących"; zamiast do arsenału sięgnęło widać do głębi własnej duszy.

My na taką broń walki nie podejmiemy. Możemy mówić o „I. K. C." i mówić jeszcze o nim będziemy. Ale nie z nim. Wszak już Henryk Heine przestrzegał, że jest to

dopprawdy rzecz straszliwa
potykać się wśród zawodu
z rycerzem, który używa
zamiast oręża — smrodu.

Do słów tych nie mamy absolutnie nic więcej do dodania.

Dla scharakteryzowania osobliwej „metody" informowania stosowanej w prasie koncernu „I. K. C." warto zestawić obok siebie dwie następujące relacje:

„GAZETA POLSKA":	„TEMPO DNIA":
Na ulicach Florjańskiej, Szpitalnej, Tomasza i św. Jana g r u p y b o j ó w k a r z y e n d e c k i c h powybijali szyby wystawowe w szeregu sklepów oraz w gmachu dziennika „I. K. C.".	Trudno sprawę schować pod korcem, jeśli g r u p a w y r o s t k ó w ż y d o w s k i c h... wybija szyby w administracji „Tempa Dnia"... Widzieliśmy dobrze twarze i ręce tych, którzy rzucali kamienie w okna naszej administracji.

Zabawne jest to, że „Tempo Dnia" cytuje na pierwszej stronie relację półoficjalnej „Gazety Polskiej" o zajściach krakowskich, opuszczając jedynie ustęp o wybiciu szyb w gmachu „I. K. C". — jako zbyt... niewygodny.

10 miljardów lei na propagandę nazistyczną w Rumunji

Bukareszt. (ŻAT) Według doniesienia pisma bukaresztEńskiego „Capitalla" w Broszowie (Transylwanja) aresztowano emisar jusza hilterowskiego Tomasza Klausa, przy którym znaleziono kompromitujące dokumenty, zawierające instrukcje w sprawie walki z stronnictwami demokratycznemi, w **szczególności zaś z Żydami w Rumunji.**

To samo pismo zamieszcza sensacyjną wiadomość, że władze wykryły w Bukareszcie pewną liczbę osób, otrzymujących pieniądze z Niemiec, celem uprawiania propagandy nazistycznej w Rumunji. Ustalono, że 2 banki bukaresztańskie i kilka osobistości dysponuje **funduszem 10 miljardów lei, przekazanych do Rumunji na cele propagandowe.** Do tej pory przesłuchano 52 osoby oraz przedstawicieli instytucyj otrzymujących pieniądze z tego funduszu. W sprawie tej prowadzone jest surowe dochodzenie.

Pomoc Jointu dla Żydów polskich

Nowy York. 24. 4. (ŻAT) Wicedyrektor Jointu na Europę p. Dawid Szwajcer ogłosił dziś projekt akcji pomocy na rzecz Żydów w Polsce. Akcja ma być preliminowana na 3 miljony zł, przyczem 1,000.000 zł ma być zebrany wśród samych Żydów polskich. W ramach akcji mają być powzięte starania w kierunku uzyskania długoterminowego kredytu w państwowych instytucjach bankowych. Według doniesienia p. Swajcera ma być już zapewniona zgoda Jointu na wyznaczenie części sumy na akcję pomocy. Udział Jointu w tej akcji przewidziany jest w budżecie organizacji Jointu. Co się zaś tyczy części funduszu, który ma być zebrany wśród Żydów polskich, to przeszło pół miljona już zebrano, reszta jest zapewniona. Zebrany fundusz zużyty ma być na cel uruchomienia małych warsztatów, celem umożliwienia zatrudnienia zdeklasowanym i spauperyzowanym Żydom.

Sensacyjny mord polityczny w Irlandji

Zamordowanie wiceadmirała angielskiego za werbowanie Irlandczyków do armji brytyjskiej

Londyn (R) 25. 3. Wiceadmirał Henryk Boyle Somerville został ubiegłej nocy zamordowany w swej rezydencji w hrabstwie Cork w Irlandji. Zabójcy, którzy przybyli samochodem, dali do admirała **szereg strzałów zabijając go na miejscu.** W zbrodni jak przypuszczają władze policyjne, brało udział kilka osób.

Policja wydała zarządzenie w celu wykrycia i schwytania przestępców, na **których ślad dotychczas jednak nie natrafiono.**

Prawdopodobną przyczyną zabójstwa było popieranie przez admirała Somerville'a **werbunku do armji brytyjskiej. W pokoju,** gdzie popełniono zbrodnię, znaleziono na podłodze kilka egzemplarzy odezw, nawołujących młodych ludzi, by wstępowali do brytyjskiej armji i marynarki. Zamordowany wiceadmirał liczył 72 lata.

De Valera zagrożony ślepotą

Paryż (A) 25. 3. Prezydent niezależnego państwa irlandzkiego **de Valera** wylądował w Boulogne sur Mer, skąd przez Paryż udaje się do Szwajcarji.

De Valera jest zagrożony ślepotą. Celem jego podróży jest zasięgnięcie porady specjalistów w Zurichu.

Likwidacja strajku generalnego

Kraków, 26 marca.

W obec krążących w mieście pogłosek, jakoby strajk robotników trwał w dalszym ciągu, stwierdzamy na podstawie autorytatywnych informacyj, że na odbytej onegdaj konferencji zarządów Związków Zawodowych uchwalono wszystkiemi głosami przeciw jednemu podjęcie normalnej pracy we czwartek rano we wszystkich fabrykach i warsztatach.

* * *

*Jak nam donoszą ze sfer robotniczych, podczas poniedziałkowych zajść zaginęli dwaj robotnicy: **29-letni Franciszek Rybka** z Mistrzejowic i **15-letni Władysław Karwat z Rybnej.** Dotąd nie udało się ich odszukać. Ktokolwiekby wiedział coś o obu zaginionych, zechce zawiadomić OKR. PPS. w Krakowie.*

Strajk demonstracyjny w Warszawie

Warszawa, 25. 3. (Sin). Dzisiaj podczas pogrzebu ofiar zajść krakowskich stanęły w Warszawie wszystkie tramwaje, przerwano pracę we wszystkich fabrykach i zakładach użyteczności publicznej. Jednocześnie odbyły się masówki dla podkreślenia solidarności z robotnikami krakowskimi i dla wyrażenia protestu przeciw zajściom.

Zatwierdzony wyrok śmierci na zamachowców bułgarskich

Sofia 25. 3. (R) Sąd najwyższy zatwierdził wyrok śmierci na jaki został skazany pułkownik Welczew i major Stanczew chociaż prokurator wypowiedział się za unieważnieniem wyroku i za ponownem rozpatrzeniem sprawy.

W kołach politycznych panuje przekonanie iż **król ułaskawi obu skazanych.**

„Nie będzie wojny, dopóki będę premjerem"

— oświadcza nowy szef rządu japońskiego

Paryż, 25. 3. PAT. Agencja Havasa donosi z **Tokjo: Premjer Hirota na konferencji prasowej m. in. oświadczył: Kiedy byłem ministrem spraw zagranicznych, obiecałem, iż dopóki będę ministrem, nie będzie wojny.** ***Obietnica ta obowiązuje nadal i teraz, kiedy zostałem premjerem.***

Polityka zagraniczna Japonji nie ulegnie zmianie, ale postaramy się przyśpieszyć załatwienie wszystkich wewnętrznych i zewnętrznych zagadnień, przystosowując się do przyśpieszonego rytmu życia.

Jestem rad z oświadczenia prezesa Rady komisarzy ludowych Mołotowa, iż *w stosunkach sowiecko-japońskich nastąpiło polepszenie.*

Podobnie jak on, uważam, iż najlepszym momentem przystąpienia do załatwienia spraw spornych pomiędzy naszemi obu krajami jest chwila, kiedy stanąłem na czele rządu.

Czy przerwa w Kulturkampfie?

Katolicka Agencja prasowa komunikuje: Za każdym razem, gdy w Rzeszy na pierwszy plan wysuwa się polityka zagraniczna i związane z nią zagadnienia i gdy Hitler zamierza zorganizować plebiscyt, mający wyrazić ustosunkowanie się społeczeństwa do jego posunięć, następuje nagły charakterystyczny zwrot w wewnętrznej polityce narodowych socjalistów. Zaznacza się to zwłaszcza wyraźnie w sprawach, dotyczących „wrogów wewnętrznych", którymi oczywiście są także i katolicy. Tak było w roku 1933, kiedy Rzesza wystąpiła z Ligi Narodów, tak było podczas plebiscytu w Saarze, tak jest też obecnie.

Nagle napastliwe, pełne obelg, gróźb i kłamstw artykuły zniknęły ze szpalt prasy hitlerowskiej. Nawet „Stürmer" i „Schwarzes Korps" wykazują rezerwę, nie donosząc o nowych procesach i aresztowaniach kapłanów katolickich. Nie należy jednakże wysnuwać z tego wniosków, jakoby miała stąd wypłynąć zmiana na lepsze w stosunku rządu narodowo-socjalistycznego do katolicyzmu. Z chwilą, gdy znów nastąpi pewnego rodzaju uciszenie i stabilizacja sprawy niemieckiej na arenie międzynarodowej, z chwilą, gdy Hitler przeprowadzi to, co zamierzał, Kulturkampf wybuchnie na nowo.

Rzecz dziwna — pisze w powyższej sprawie pewne pismo katolickie — narodowi socjaliści muszą koniecznie mieć zawsze jakiegoś „wroga", któregoby mogli wystawiać pod pręgierz i prezentować opinji publicznej, jako winnego... W braku takich wrogów narodowy socjalizm napewno by ich sobie stworzył, bowiem istnienie jego zależy w głównej mierze od tej właśnie walki.

Oryginalny zakonnik

Z Polskiego Związku Zachodniego informują: Wśród ludności katolickiej Olsztyna zdumienie wywołuje swem zachowaniem Franciszkanin, O. gwardjan Klemens Gorzałka. Oryginalny ten zakonnik, znany ze swej nienawiści do polskości, na pozdrowienie: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus" odpowiada: „Heil Hitler".

Na jednem z kazań w kościele klasztornym głosił, iż katolicy są winni Hitlerowi szczególną wdzięczność. Dopiero gdy on doszedł do władzy udzielił Kościołowi takiego poparcia, iż należy mu dziękować za jego dobrodziejstwa.

Ciekawe, czy liczni księża katoliccy z Prus Wschodnich, przebywający obecnie w więzieniach i oczekujący na procesy i wyroki skazujące, podzielają zachwyty ks. Gorzołki? Ciekawe też, iż czynniki kościelne nie zdobyły się dotychczas na przywołanie do porządku tego dziwacznego zakonnika.

Z GIEŁDY

KRAKOWSKA GIEŁDA AKCYJNA

Kraków, 25. 3. Na zebraniu panował ruch mało ożywiony, kursy kształtowały się naogół na poziomie niezmienionym. Zainteresowanie minimalne. Zupełny zastój w obrotach.

Podobna sytuacja i na pogiełdziu.

Na rynku walutowym i dewizowym tendencja bez zmiany. Płacono za dolara 5.28—5.32 dolar złoty9.01—9.06 Bank Polski płacił za dolary 5.27 funt ang. 26.15—36.30 marka niem. 137—142 korona czeska 19—20.

Dewizy: Nowy Jork 5.28—5.31, Londyn 26.18—26.30 Paryż 34.93—35.05 Szwajcarja 172.75—173.75 Berlin 212.75—213.75 Praga 21.90—22.02.

Waluty i dewizy oficjalnie bez tranzakcyj.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 25, 3. Akcje: Bank Polski 96.50. Tendencja słabsza.

Papiery procentowe: dolarowa 75.25 dolarówka 51.50—51.40 stabilizacyjna 62.50 pięciosetki 63.— setki 68.—.

Tendencja słabsza.

Listy zastawne Banku Gospodarstwa Krajowego oraz Banku Rolnego bez zmiany.

Dewizy: Belgja 89.75 Holandja 360.80 Londyn 26.27 Nowy Jork czek 5.29¼ Nowy Jork tel. 5.29 3/8 Paryż 35.01 Praga 21.96 Sztokholm 135.45 Szwajcarja 173.25.

Tendencja niejednolita.

DOLAR W OBROTACH PRYWATNYCH W WARSZAWIE

Warszawa 25. 3. W dniu dzisiejszym dolarem obracano po kursie 5.30½ przy tendencji utrzymanej. W godzinach wieczorowych wymieniano orjentacyjnie kurs dolara w płaceniu 5.29½ oraz 5.31½ w towarze przy tendencji utrzymanej.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

Poznań, 25. 3. Cen tranzakcyjnych niema. Ceny orjentacyjne: siemię lniane 39—41, wyka latowa 25.50—27.50 peluszka 26.50—28.50 łubin żółty 12.50—13 seradela 24—26 ziemniaki jadalne 4.25—4.75 makuch słonecznikowy 17.25—17.75. Rezta bez zmian. Ogólne usposobienie spokojne.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 25. 3. Dewizy: Paryż 20.21½ Londyn 15.16 Nowy Jork 3.05 5/8 Bruksela 51.80 Medjolan 24.30 Madryt 41.87½ Amsterdam 208,32½ Berlin 123.20 Wiedeń noty 56.40 Sztokholm 78.17½ Oslo 76.17½ Kopenhaga 67.77½ Praga 12.70 Warszawa 57.72½ Białogród 7.— Ateny 2.90 Konstantynopol 2.45 Bukareszt 2.50 Helsinki 6.67 Japonja 88.25.

Tendencja niejednolita.

POŻYCZKA STABILIZACYJNA

w Londynie Ł. 93.— w Paryżu Fr. fr. 1710 w Zurychu Dol. 63.— przy tendencji utrzymanej.

Parlament angielski przeciw Radzie Ustawodawczej w Palestynie

Wedgewood, Churchill, Amery, Sinclair ostro krytykują projekt Rady Ustawodawczej

Silne wrażenie w kołach politycznych

Londyn. 25. 3. (ŻAT) Na wczorajszem po siedzeniu Izby Gmin odbyła się wielka dyskusja w sprawie **projektu Rady Ustawodawczej w Palestynie**. Dyskusja ta raz jeszcze dowiodła,

że przeważająca większość Izby Gmin wypowiada się przeciwko projektowi tej Rady.

W dyskusji zabrał głos pos. Wedgwood, który w dłuższem przemówieniu przedstawił ciężką sytuację Żydów w szeregu krajów. — Poruszył on okrutne prześladowanie Żydów w Niemczech, oraz ciężką sytuację Żydów w Polsce. W tych warunkach szczególne znaczenie posiada

Palestyna, jako jedyna nadzieja prześladowanych i poniewieranych Żydów

Pos. Wedgwood podkreślił, że ludność Palestyny może wzrosnąć dwukrotnie w stosunku do obecnej liczebności, gdyż posiada ku temu wszelkie warunki gospodarcze. Mowca podkreślił, że obecny projekt Rady Ustawodawczej czyni Arabów dyktatorami kraju, którzy dominować będą nad ludnością żydowską.

Następnie zabrał głos przywódca liberalnej opozycji sir Archibald Sinclair, który ostro zaatakował rząd, zarzucając mu, że

nie spełnił przyrzeczeń w sprawie kolonizacji żydowskiej w Palestynie.

Argumenty, dotyczące bezrobotnych Arabów są w wielkiej mierze **bezpodstawne** i nie **uzasadnione.**

Wielka Brytanja hojnie wynagrodziła Arabów podczas wojny światowej.

Powstały trzy państwa arabskie, które mają szerokie możliwości rozwoju.

B. minister **Churchill** ostro zaatakował rząd za stanowisko zajęte w sprawie Rady Ustawodawczej i zaznaczył, że

że niesłusznem jest twierdzenie, jakoby rząd angielski zobowiązał się już teraz powołać do życia tę Radę.

Samorządy komunalne w Palestynie pracują dopiero rok, co stanowczo nie wystarcza, aby można było wydać opinję, że Arabowie dorośli do samodzielnej pracy. Minister Churchill w ostrych słowach potępił politykę rządu niemieckiego, oraz okropne prześladowania, jakie tam Żydzi przechodzą.

Następnie zabrał głos b. minister **Amery,** który polemizował z uzasadnieniami, jakoby

Rada Ustawodawcza była koniecznością.

Inny mówca, pos. Crosley broni stanowiska rządu, posługując się argumentem, że nie można liczyć na osiągnięcie przyjaźnych stosunków między Żydami a Arabami w Palestynie, to też jako jedyne rozwiązanie kwestji pozostaje system kantonalny, tj. podział Palestyny na tereny o przeważającej ludności żydowskiej lub arabskiej.

Co mówi min. Thomas?

Nie będzie ograniczeń emigracji

Skolei zabrał głos minister kolonij *Thomas*, który oświetlił stanowisko rządu w sprawie Rady Ustawodawczej, podkreślając wielki sukces Żydów w dziedzinie odbudowy Palestyny. Min. Thomas zastrzegł się przeciwko twierdzeniu,

jakoby rząd zmierzał do ograniczenia lub zmniejszenia liczby ludności żydowskiej.

Równocześnie minister Thomas zaznaczył, że rząd niejednokrotnie składał przyrzeczenia na sesji Komisji Mandatowej Ligi Narodów co do samorządu ludności palestyńskiej. Analogiczne przyrzeczenia składano Arabom. Od r. 1922 wszystkie rządy palestyńskie powtórzyły tego rodzaju oświadczenia, przyczem stanowisko to popierały wszystkie stronnictwa angielskie: konserwatywne, liberalne i labourzyści. Min. Thomas zaznacza, że Rada Ustawodawcza nie będzie mogła rozważać spraw, które dotyczą emigracji Żydów, lub które należą do kompetencji Żydowskiej Agencji. Rząd nie pozwoli, aby trybuna Rady Ustawodawczej wyzyskana została dla wystąpień antyżydowskich. Jeżeli Arabowie będą w Radzie Ustawodawczej podburzali przeciwko mandatowi i Żydom, rząd podejmie kroki, aby wystąpienia te nie były ogłoszone. Thomas powołuje się też na to, że Wysoki Komisarz, który korzysta z pełnego zaufania rządu i który jest obeznany z lokalnemi warunkami, wypowiada się za utworzeniem Rady Ustawodawczej.

Minister kolonji stwierdza,

że rząd nie zmierza do podwyższenia minimum kapitału, wymaganego od kapitalistów do 2.000 funt.

Wielka debata palestyńska w parlamencie angielskim, podczas której wszyscy mowcy, nie licząc min. Thomasa, wypowiedzieli się przeciwko Radzie Ustawodawczej i polityce proarabskiej, wywołała w kołach politycznych silne wrażenie.

Jeżeli będziemy mieli miljon Żydów w Palestynie — znikną obecne trudności

Londyn. 25. 3. (ŻAT) Pod przewodnictwem lorda Readinga odbyło się wczoraj zgromadzenie, na którem

prezydent Weizmann i lord Melchett wygłosili przemówienia o obecnych problemach odbudowy Palestyny.

Prezydent Weizmann wystąpił przeciwko poglądom, jakoby praca żydowska w Palestynie została wstrzymana.

Ci wszyscy, którzy sądzą, że w Palestynie można przyjść do gotowego, są w błędzie. W ciągu ostatnich czterech lat przybywało do Palestyny po 50.000 Żydów rocznie. Emigranci przywieźli fundusze, sięgające 29 miljonów funtów szt. Mowca zwraca uwagę,

że ani Afryka Południowa, ani Ameryka nie znalazły miejsca dla Żydów niemieckich i polskich, którzy znaleźli natomiast schronienie w Palestynie

Żydzi stanowią obecnie w Palestynie 40 proc. ludności. Dziś liczy Palestyna blisko 400 tys. Żydów. Jest to wynik 16-letnich wysiłków i jeśli wysiłki te będą kontynuowane, niema podstaw do przypuszczenia, że również w przyszłości ludność żydowska nie będzie wzrastała w tym samym stosunku.

Jeżeli będziemy mieli miljon Żydów w Palestynie znikną obecne trudności.

W ciągu najbliższych 15 lat, osiedlić można na roli w Palestynie 70000 rodzin. Jeżeli taka liczba rodzin będzie skolonizowana, Palestyna zdoła wchłonąć trzy razy więcej emigrantów, którzy znajdą zatrudnienie w innych dziedzinach pracy.

Co się zaś tyczy Rady Legislatywnej, oświadcza prezydent Weizmann, to skoro zdołaliśmy przetrwać tyle trudności, to i innym damy radę.

Lord Melchett w dłuższem przemówieniu zobrazował walkę z trudnościami, jakie nastręczało dzieło odbudowy Palestyny. Co się zaś tyczy Rady Legislatywnej lord Melchett ostrzegł przed ewentualnemi nieporozumieniami. Mogą być różnice zdań co do Rady Legislatywnej, lecz nie mogą być różnice zdań co do odbudowy Palestyny.

Komornicy aresztowani za nadużycia

Przemyśl, 25. 3. (Tel. wł.). Dużą sensację wywołała wiadomość o aresztowaniu komornika III. Rewiru w Przemyślu, Jana Tabaki, który pozostaje *pod zarzutem popełnienia wielu nadużyć*. I tak wpłynęło doniesienie do Prokuratury lwowskiej, która zarzuca komornikowi branie łapówek, skutkiem czego Skarb Państwa został poszkodowany na kwotę 50.000 zł. Nadużycia te popełnił oskarżony podczas oszacowania nieruchomości. Następnie pozostaje komornik Tabaka pod zarzutem popełnienia *nadużyć przy przeprowadzeniu eksmisji i licytowaniu niejakiej Borgenowej, z którą oskarżony wszedł w porozumienie i licytował na śmiesznie małą kwotę.*

Dziś znowu wpłynęło doniesienie na tego komornika ze strony Dyrekcji Okręgu Kolei we Lwowie, która zarzuca mu popełnienie nadużyć na szkodę Dyrekcji Kolei.

Należy zauważyć, że jest to już drugi wypadek aresztowania komornika, gdyż niedawno, tj. dopiero 5 dni temu aresztowany został komornik sądu grodzkiego w Jarosławiu, przeciwko któremu dochodzenie prowadzi s. s. o. Hornik, który zdołał ustalić narazie, że nadużycia popełnione przez komornika jarosławskiego wynoszą 28.000 zł. Obu komorników aresztowano i osadzono w więzieniu śledczem w Przemyślu.

Echa zajść krakowskich we Lwowie

(Telefonem od naszego korespondenta).

Lwów, 25. 3. O. W związku z pogrzebem ofiar tragicznych zajść w Krakowie, Rada Związków Zawodowych urządziła dla swoich członków szereg akademji żałobnych. Tramwajarze lwowscy dla wyrażenia swojej solidarności i na znak żałoby przerwali ruch tramwajowy na 2 minuty. Również szoferzy taksówek, którzy stali przy Dworcu Głównym wstrzymali komunikację na 10 minut. W różnych zakładach pracy 2-minutową ciszą uczczono pamięć poległych ofiar tragicznych wypadków w Krakowie.

W godzinach południowych odbyła się też masówka pod pomnikiem Sobieskiego na Wałach Hetmańskich. Gdy jednak zamierzono zorganizować nielegalny pochód, policja rozproszyła demonstrantów, dokonując szeregu aresztowań. W mieście panuje pozatem spokój.

Warszawa, 25. 3. (Sin). Na drugą połowę marca przypada termin płatności rat i procentów państwowych długów zagranicznych na sumę 22 miljony zł. Bank Polski przekazał zagranicę część zapasów walut na sumę **16.600.000** zł., co oczywiście wpłynęło na zmniejszenie się zapasu walut.

Warszawa, 25. 3. (Sin). Bilans Banku Polskiego za drugą dekadę marca br. wykazuje spadek obiegu banknotów o 16.100.000 i obieg wynoii 934 miljonów i 900.000. Pokrycie wynosi 40.64.

Układ zawarty w Londynie przestał istnieć

Przygnębienie i rozgoryczenie we Francji

Paryż. 24. 3. PAT. Wiadomości, nadchodzące z Londynu w ciągu ostatnich 24 godzin wywołały w Paryżu, zarówno w kołach politycznych, jak i w prasie najpierw zdziwienie a potem przygnębienie i rozgoryczenie, które zwróciło się przedewszystkiem przeciw Anglji a zaczyna coraz bardziej zwracać się również przeciw przedstawicielom Francji w rokowaniach londyńskich. Opinja i prasa francuska stwierdzają, że front 4-ch mocarstw lokarneńskich i układ ich zawarty w Londynie właściwie przestały istnieć. Stanowiska Anglji, Francji i Włoch są w tej chwili najzupełniej rozbieżne. Zapanowało wśród nich zupełne rozprężenie oraz dzielą je coraz poważniejsze nieporozumienia. Francja stała bowiem i stoi na stanowisku że przed stawienie przez Niemcy kontrpropozycyj należy uważać za nieprzyjęcie przez nich układów 4-ch i że wobec tego powinny wejść w życie natychmiast zobowiązania, które Anglja przyjęła na wypadek rozbicia się rokowań. Anglja natomiast według prasy francuskiej, stoi na stanowisku, że kontrpropozycje niemieckie należy uznać za podstawę do dalszych rokowań i że niema żadnego powodu, aby zobowiązania Anglji, przewidziane na wypadek rozbicia rokowań, miały zacząć wchodzić w życie. Włochy dotychczas nie oświadczyły oficjalnie, czy akceptują układ.

Prasa francuska twierdzi, że w kołach angielskich zaznacza się tendencja, aby wobec braku akcesu włoskiego uznać cały układ londyński za jeszcze nieobowiązujący. Pozatem wszyscy niemal korespondenci prasy paryskiej stwierdzają zgodnie, że listy gwarancyjne, które min. Eden i rząd włoski miały wystosować do rządu francuskiego i belgijskiego, dotychczas nie zostały adresatom doręczone. Z tego powodu część prasy francuskiej oskarża Anglję, że stara się uchylić od zobowiązań już ostatnio przyjętych pod pozorem, że bez udziału Włoch umowa jest nieważna. Duże wrażenie w kołach politycznych francuskich sprawiła pogłoska, że Anglja podobno zgodziłaby się na porozumienie wojskowe z Francją tylko pod tym warunkiem, że jednocześnie takie same dwustronne porozumienie wojskowe zawarłaby z Niemcami. Z tego powodu pierwsze popołudniowe komentarze prasy paryskiej są w najwyższym stopniu pesymistyczne.

„Temps" kończy artykuł wstępny melancholijnem stwierdzeniem, że olbrzymi aparat Ligi Narodów, na którego skuteczność tylu ludzi w świecie pokładało swe nadzieje, został wprawiony w ruch tylko po to, aby wykazać swą nicość.

Rada Ligi Narodów rezerwuje sobie swobodę działania

Londyn, 24. 3. PAT. Nadzwyczajna sesja Rady Ligi Narodów uległa odroczeniu. Na prywatnem posiedzeniu Rady, odbytem dziś popołudniu, na wniosek przewodniczącego postanowiono jednogłośnie sesję *odroczyć bez wyznaczenia nowej daty*, pozostawiając jedynie przewodniczącemu dyskrecjonalne pełnomocnictwo do zwołania nowego posiedzenia obecnej sesji, gdy tego zajdzie potrzeba, do Genewy.

Rezolucja, którą uchwalono nie zawiera żadnego wyrazu opinji Rady na temat złożonego jej projektu sygnatarjuszy paktu reńskiego. Przewodniczący proponował wprawdzie, aby w rezolucji Rady przyjęto złożony jej projekt do wiadomości, ale na wniosek Litwinowa, który się temu oparł, rezolucja zawiera jedynie podziękowanie Rady pod adresem Edena za złożony jej projekt. Poprawka Litwinowa uzyskała poparcie *większości członków Rady, w tej liczbie i Polski*. W ten sposób Rada rezerwuje sobie całkowitą swobodę zajęcia stanowiska wobec postanowień sygnatarjuszy paktu reńskiego w odpowiedniej chwili.

Francja odmówi

Londyn, 24. 3. PAT. Reuter donosi z Paryża, że zdaniem kół miarodajnych francuskich *rząd francuski odmówi udziału w dyskusji o kontrpropozycjach*, które może wysunąć Rzesza niemiecka w wyniku rozmów, prowadzonych pomiędzy mężami stanu niemieckimi i brytyjskimi bądź w Londynie, bądź w Berlinie.

—o○o—

Ribbentrop w Londynie

Londyn, 24. 3. PAT. Ambasador von Ribbentrop wylądował w Croydon na parę minut przed g. 17-tą czasu londyńskiego.

* * *

Londyn, 24. 3. PAT. Ambasador Ribbentrop który przybył na lotnisko w Croydon późno popołudniu, odmówił jakichkolwiek komentarzy na temat obecnej sytuacji. Ribbentrop ograniczył się do oświadczenia: „Lepiej jest, abym nic nie mówił".

Strzał, który rozpęta najstraszliwszą wojnę

Waszyngton. 24. 3. PAT. Przewodniczący senackiej komisji spraw zagr. sen. Pittman, wygłosił wczoraj przez Radjo przemówienie, w którem powiedział m. in.: Europa czeka i nadsłuchje strzału, który rozpęta **najstraszliwszą wojnę w historji świata, i dlatego w obronie pokoju europejskiego amerykańska ustawa o neutralności musi być podtrzymana przez siły morskie i lotnicze**, które mogły by stawić czoło jakimkolwiek siłom morskim i lotniczym w świecie. Liga Narodów jest zupełnie bezsilna w przeprowadzeniu swych decyzyj wbrew woli silnych państw.

Odpowiedź Niemiec

Odmowa i zapowiedź nowych propozycyj

Londyn. 24. 3. (R) Dziś wręczył Ribbentrop odpowiedź Hitlera na propozycje państw locarneńskich. Odpowiedź została wręczona min. Edenowi, a jest ujęta w trzy punkty.

W pierwszym punkcie Trzecia Rzesa ponownie stwierdza, że sojusz francusko-sowiecki naruszył Locarno. Drugi punkt odpowiedzi niemieckiej podkreśla, że propozycje londyńskie przekreślają założenia konieczne dla skutecznej organizacji pokoju, a wreszcie w trzecim punkcie rząd Rzeszy wyraża chęć współpracy nad pokojem po uzyskaniu pełnej suwerenności.

W zakończeniu odpowiedź niemiecka wskazuje, że rząd nie wchodzi w szczegóły propozycyj londyńskich, jakie uchylił a **odmowne stanowisko wobec tych propozycyj pragnie nawiązać do nowych szczegółowych propozycyj, które mają wyprowadzić Europę z kryzysu politycznego**

Wauchope u Dizengoffa

Tel Awiw. 24. 3. (ŻAT) Wysoki Komisarz Palestyny Wauchope złożył dziś wizytę burmistrzowi Tel Awiwu p. Dizengoffowi, składając mu życzenia z okazji jubileuszu 75-lecia urodzin.

James Rotszyld w Palestynie

Jerozolima. 24. 3. (ŻAT) Dziś przybył do Palestyny szef domu Rotszyldów, sir James Rotszyld. Równocześnie przybył też do Palestyny nadzwyczajny komisarz Ligi Narodów dla uchodźców z Niemiec sir Neville Malcolm.

Z posiedzenia Sejmu

Warszawa, 24. 3. (Sin) Dzisiejsze posiedzenie Sejmu, na którem rozważano doniosłe sprawy, jak np. ustawę o Trybunale Stanu, która posiadała swoją pikanterję polityczną, minęło pod znakiem wypadków krakowskich i pod znakiem pełnomocnictw. Posiedzenie cechowało pewne ociąganie się ze strony posłów w sprawie udzielenia tych pełnomocnictw. Jednakże ponad wszystkiemi zagadnieniami ciążyła ponura tragedja wypadków krakowskich.

Na wstępie posiedzenia Sejmu marszałek za zgodą Izby uzupełnił porządek dzienny *pierwszem czytaniem rządowego projektu ustawy o upoważnieniu Prezydenta R. P.*

W dalszym ciągu Sejm wysłuchał sprawozdanie pos. Szczepańskiego o projekcie ustawy o Trybunale Stanu.

Marszałek zapowiedział zwołanie następnego posiedzenia Sejmu na czwartek o godz. 10. Na porządku dziennym między innemi znajduje się rządowy projekt ustawy o upoważnienie Pana Prezydenta R. P. do wydawania dekretów. Marszałek zwraca się też do Izby z prośbą o pozwolenie na skrócenie procedury w tej sprawie w myśl artykułu 66 regulaminu.

Izba na to wyraziła zgodę.

Secesjoniści chcą wrócić do Stronnictwa Ludowego

Warszawa, 24. 3. (Sin). W kołach politycznych zwracają uwagę na znamienne wystąpienie członków Stronnictwa Chłopskiego, które przed dwoma laty powstało w drodze secesji z jednolitego Stronnictwa Ludowego. Wśród członków Stronnictwa Chłopskiego panują poważne tendencje do fuzji ze Stronnictwem Ludowem. Władze centralne Stronnictwa Ludowego przeciwstawiają się jednak tej fuzji.

Wyrok w procesie O. N. R.

Warszawa, 24. 3. (Sin). Dziś zapadł wyrok w procesie członków O. N. R. Na mocy wyroku Adamczewski i Solański zostali uwolnieni, natomiast Galler, urzędnik państwowy o którym sąd twierdził, że był podżegaczem i jako urzędnik państwowy najwięcej zawinił, skazany został na 2 lata więzienia z umorzeniem na mocy amnestji. Wreszcie Benedykt Zimny, dwukrotnie karany, jako niepełnoletni skazany został na dom poprawczy aż do pełnoletności.

Rozprawa apelacyjna przeciw zabójcom min. Pierackiego

Warszawa, 24. 3. (Sin). *Na 27 kwietnia br wyznaczono termin rozprawy apelacyjnej przeciwko zabójcom ministra Pierackiego.*

Znieważenie godła państwowego

Warszawa, 24. 3. (Sin). W miejscowości Kruków powiatu złoczowskiego w Małopolsce Wschodniej, znieważono godło państwowe na budynku szkolnem. Natychmiast po tym wypadku, mieszkańcy wsi zwołali specjalne zebranie, na którem gremjalnie potępiono wybryk i postanowiono wyszukać sprawcę. Po krótkim czasie sprawcę wykryto w osobie niejakiego Mikołaja Martyniszyna, którego oddano w ręce władz policyjnych.

KRONIKA KATOWICKA

BOJÓWKI CHADECKO-ENDECKIE NA WIECU N. CH. Z. P. W Chorzowie odbył się staraniem N.Ch.Z.P. (sanacja) wiec protestacyjny przeciw wywrotowej robocie mniejszości niemieckiej, na którym powzięto szereg ostrych rezolucyj protestacyjnych. Po wiecu bojówki chadecko-endeckie zagrodziły uczestnikom zgromadzenia drogę i pobiły szereg osób, przeważnie kobiety. Policja dopiero przywróciła spokój.

CHULIGAŃSKIE WYCZYNY. Ostatnio na terenie Katowic dokonano kilku chuligańskich napadów na przechodniów żydowskich. W godzinach wieczornych zaczynają chuliganie swoją działalność. Wczoraj wieczorem znowu pobito do krwi przechodnia żydowskiego, na ul. Młyńskiej.

WALNE ZEBRANIE ORG. SJONISTYCZNEJ. W sobotę, dnia 28 bm. odbędzie się w salach org. sjon. 3-Maja 29 o godz. 20-tej walne zebranie org. sjonistycznej z następującym porządkiem dziennym: Zagajenie, Sprawozdanie z XVII konf. krajowej, Sprawozdanie kasowe, ogólne, dyskusja nad sprawozdaniem i wybór nowych władz organizacji.

REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO.

Czwartek: Rigoletto (Verdi) godz. 20-ta.
Sobota: Wesele (przedstawienie szkolne) g. 20.
Niedziela: Poranek szkolny. godz. 10.30.
Wtorek: Koncert Ady Sari. godz. 20-ta.

CO GRAJĄ W KINACH,

CASINO: Dzisiejsze czasy.
RIALTO: 1000 taktów miłości.

Wiadomości z Kielc

PIĘKNY CZYN FUNDACJI. Wobec podjętej akcji przez grupy członków likwidacyjnego Banku Ludowego w Kielcach z pp. S. M. Rajzmanem i J. Gutmanem na czele, udała się w swoim czasie delegacja do Fundacji w Warszawie złożona z rabina p. Rapaporta, prezesa gminy żydowskiej p. Goldmana, sekretarza gminy p. Sokołowskiego i inn. w sprawie umorzenia wierzytelności Fundacji ciążącej na domu Banku Ludowego w Kielcach w sumie 225 tysięcy złotych i zwolnienia biednych udziałowców od przymusowych dopłat.

Po porozumieniu się z centralą Fundacji w Paryżu dyrektor Fundacji p. Haum z Warszawy nadesłał pismo na ręce prezesa gminy p. Goldmana w którem uwzględniając prośbę delegacji postanowił podarować gminie żydowskiej w Kielcach wspomniany dom wartości 80 tysięcy złotych, skreśliwszy całą wierzytelność Fundacji wynoszącą 225 tysięcy złotych, za sumę 50 tysięcy złotych płatnych w ciągu dwóch lat do stycznia r. 1938. Za tak piękny czyn dla społeczeństwa żydowskiego w Kielcach należy się Fundacji podziękowanie.

KOMITET NIESIENIA POMOCY ŻYDOM W PRZYTYKU. Pod przewodnictwem rabina Rapaporta odbyło się w niedzielę dnia 22 bm. w lokalu gminy żydowskiej zebranie w sprawie niesienia pomocy ludności żydowskiej w Przytyku. Wybrano komitet z 15 osób, który już rozpoczął pracę. Po przemówieniach red. Zielony odczytał rezolucję protestacyjną przeciw ostatnim zajściom. Rezolucja została jednogłośnie przyjęta.

NAPAD NA KIELCZANINA W SKARŻYSKU KAM. Szmul Liberman z Kielc będąc w Skarżysku Kam. przechodząc obok dworca kolejowego o godz. 7 wieczór został napadnięty z tyłu przez chuligana, który go uderzył żelazną rękawicą między oczy tak silnie, że Liberman stracił przytomność. Na szczęście nie stracił wzroku.

WIECZÓR H. ORDONÓWNY I IGO SYMA ODWOŁANY. Dyrekcja Teatru Polskiego w Kielcach otrzymała telegraficzną wiadomość od H. Ordonówny z Krakowa, że zapowiedziany wieczór na wtorek dnia 23 bm. odwołuje. Jako przyczynę podała ostatnie zajścia w Krakowie.

KINO „PALACE". Czardasz cygański.

KRONIKA BRZESKA

(F) **ZEBRANIE PROTESTACYJNE.** W niedzielę dnia 22 marca tut. Kom. Lokalny w porozumieniu z wszystkiemi ugrupowaniami sjonistycznemi zwołał Zebranie protestacyjne, przeciw wzmagającej się fali antysemityzmu. W zapełnionej po brzegi sali Żyd. Domu Lud. sytuację żydostwa polskiego oraz kwestję obrony praw i godności Żydostwa omówił delegat Egzekutywy tow. mgr. Kohane z Krakowa, poczem przewodniczący tow. Faust odczytał rezolucje, które zebrani uchwalili jednomyślnie.

KEREN HAJESOD. Dnia 26 marca odwiedzi nasze miasto delegat Centrali Keren Hajesod tow. Landerer, celem zreorganizowania u nas akcji i zwerbowania płatników. Zwracamy się tą drogą do starszego społeczeństwa żydowskiego z gorącym apelem o okazanie zrozumienia i udzielenie poparcia przez gremjalne opodatkowanie się na rzecz tego funduszu.

Tym P. T. prenumeratorom, którzy nie wyrównają bezzwłocznie zaległości, wstrzymamy wysyłkę naszego pisma.

Otwarcie nowej placówki Żydowskiego Towarzystwa Teatralnego w Krakowie

Uroczyste otwarcie nowej placówki Żydowskiego Towarzystwa Teatralnego w Krakowie ściągnęło dość liczną publiczność. Wszyscy zachwyceni byli ze smakiem urządzoną widownią i małą sceną kameralną. Otwarcia dokonał przewodniczący Towarzystwa red. dr. M. Kanfer, wygłaszając krótkie przemówienie, w którem przedstawił trudności, jakie Żydowskie Towarzystwo Teatralne miało do przezwyciężenia w ciągu swego przeszło dziesięcioletniego istnienia, i wyraził nadzieję że żydostwo krakowskie przyjdzie Towarzystwu w walce o czysty teatr żydowski z walną pomocą.

Nastąpiła potem rewja, zamykająca historję teatru żydowskiego w całym szeregu fragmentów. Każdy fragment poprzedził p. Henryk Weber pięknem i wyczerpującem przemówieniem. Zaczęła się rewja od piosenki „śpiewaków brodzkich", tych pionierów teatru żydowskiego, wykonanej z temperamentem przez reżysera M. Katza, p. Mahlera i p. Singera. Właściwą historję teatru żydowskiego zaczęto fragmentem utworu Goldfadena „O baj Kune Lemel", nader zręcznie wyreżyserowanym przez p. Runę Welnerową. Obaj wykonawcy tj. p. Winkelfeld i p. Vogel grali już niemal nie jako amatorzy. Potem nastąpił fragment z dramatu Jakóba Gordina „Bóg, człowiek i szatan". Dobrze wywiązali się ze swych ról p. Mahler i p. Wilkenfeld.

Największe wrażenie wywarł fragment „Złotego łańcucha" J. L. Pereca w wykonaniu p. Gusty Kohnowej. Pełna ekspresji interpretacja słynnego monologu perecowskiego wywołała szczery zachwyt publiczności.

W drugiej części programu dano fragment „Zielonych pól" Pereca Hirschbeina w dobrem wykonaniu p. Voglerówny i Sindla. Nastąpiła potem nastrojowa scena, będąca finałem „Dybuka" Anskiego w ujęciu p. Runy Wellnerowej, która świetnie zagrała rolę babuni, pięknie zaś jako Lea wyglądała p. Sonia Mizant. Rewję zakończono wzruszającym fragmentem „Golema" H. Lejwika. Z dużą siłą wyrazu rolę Tanchuma grał p. Katz, doskonałym „Golemem" był p. Hirschel.

Całość pozostawiła jak najlepsze wrażenie.

(X)

Wystawa Jubileuszowa Aantoniego Soldingera

W ubiegłą niedzielę odbyło się w salach Żyd. Domu Akademickiego uroczyste otwarcie zbiorowej wystawy prac znanego malarza Antoniego Soldingera, urządzonej dla uczczenia 30-letniej działalności artystycznej powszechnie cenionego Jubilata.

Bardzo licznie zgromadzona publiczność okazała żywe zainteresowanie dla wysokowartościowej i wszechstronnej twórczości Soldingera, który porusza się z całą swobodą w kilku dziedzinach techniki malarskiej, tworząc zawsze dzieła dojrzałe o poważnym poziomie artystycznym.

Zebranych powitał imieniem Zrz. Zrzeszenia Artystów Malarzy i Rzeźbiarzy dr. Schinagel, który scharakteryzował twórczą indywidualność Soldingera i wśród oklasków zebranej publiczności złożył jubilatowi serdeczne życzenia kolegów.

Część programowa uroczystości jubileuszowej zakończyło serdeczne przemówienie malarza, który z prawdziwem wzruszeniem dziękował kolegom i zebranej publiczności za życzliwe słowa uznania.

URZĘDNICY PAŃSTWOWI W SPRAWIE KSIĄG ZAŻALEŃ

Związki urzędników państwowych zdecydowały wystąpić do rządu w niezwykle aktualnej sprawie zawodowej, dotyczącej książek zażaleń w urzędach. Według dotąd obowiązującej procedury, księgi zażaleń w urzędach pocztowych, na kolejach itp. wydawane są w specjalnych okienkach na każde żądanie, przyczem skarżący sam wpisuje swoje nazwisko i dokładny adres, jak i tekst zażalenia. Sposób ten nastręczył w praktyce liczne przykrości dla urzędników. Zdarzyły się wypadki mistyfikacji, polegającej na wpisywaniu do ksiąg zażaleń zmyślonych nazwisk i adresów, zarówno jak i zmyślonych skarg przez osoby, które z pobudek osobistych chciały spowodować dochodzenie przeciwko urzędnikom.

Organizacje urzędnicze proponują, aby regulamin wpisywania skarg do ksiąg zażaleń zmieniony został w tym sensie, by autorzy skarg przedstawiali każdorazowo swoje dowody osobiste dla stwierdzenia tożsamości.

GOŚCINNE WYSTĘPY. Dnia 21 bm. gościła u nas znana trupa teatralna pod dyr. Ludwika Stefańskiego. Wystawiła ona w sali Sokoła przeróbkę sceniczną „Pana Tadeusza".

Wiadomości z kraju

Proces zamachowców bombowych

Dnia 1 kwietnia br. odbędzie się w Sądzie Okręgowym w Łodzi proces przeciwko sprawcom zamachów bombowych w Łodzi. Na ławie oskarżonych zasiądzie 27 podsądnych z niejakim Napoleonem Siemiaszką, aplikantem sądowym na czele. Oskarżeni odpowiadać będą za 3 wypadki podrzucenia bomb, gdzie w jednym wypadku został ciężko ranny 15-letni Karol Zbożencki, któremu musiano amputować nogę. Akt oskarżenia obejmuje 60 stron pisma maszynowego. Rozprawa ma trwać od 4-ch do 5 dni.

Samobójstwo przywódcy tajnej organizacji hitlerowskiej

Z Katowic donosi nam nasz korespondent:

Przebywający ostatnio w więzieniu przywódca rozwiązanej tajnej organizacji niemieckiej, o celach separatystycznych N. S. D. A. Paweł Mamura z Nowego Bytomia popełnił samobójstwo. Przeciął sobie żyły u obydwu rąk, a następnie powiesić się. Powiadają, że przyczyną tego kroku było wykrycie tajnej organizacji i bardzo obciążające wyniki śledztwa w tej sprawie.

Muzycy wygrali spór z Polskiem Radjem

Sąd pracy w Warszawie rozpoznawał sprawę wytoczoną przez 37 muzyków, zwolnionych z Polskiego Radja, o odszkodowanie. Polskie Radjo, po utworzeniu własnej orkiestry, zwolniło zatrudniony poprzednio w rozgłośni warszawskiej zespół muzyczny Filharmonji. Zwolnieni muzycy domagali się na drodze sądowej odszkodowania za zwolnienie bez wypowiedzenia. Sąd pracy stwierdził, że pretensje muzyków są uzasadnione i zasądził na ich rzecz od Polskiego Radja odszkodowania w łącznej sumie ok. 60 tys. zł.

Zakaz wykonywania pieśni rosyjskich cygańskich

Władze administracyjne w Warszawie zakazały wykonywania pieśni rosyjskich i romansów cygańskich w języku rosyjskim w lokalach publicznych. W związku z tem przerwano występy rosyjskich i cygańskich chórów w 5-ciu nocnych lokalach Warszawy.

Fordanserki przeciw pseudo-fordanserkom

T. zw. zawodowe fordanserki ciężko zarabiające na kawałek chleba wystąpiły w Warszawie przeciw osobliwej konkurencji pseudo-fordanserów, rekrutujących się niekiedy spośród elementu przestępczego. Rzecz jasna, że tego rodzaju podejrzane tancerki mogą znaleźć zatrudnienie tylko w drugorzędnych lokalach, obniżając w ten sposób poziom moralny tych przedsiębiorstw. Jak słychać selekcją wśród fordanserek zainteresowały się władze.

— Poszczególne DOK podały do wiadomości podchorążych rezerwy, że tegoroczne ćwiczenia trwać będą od 4—6 tygodni.

Zarząd Miejski w stoł. król. m. Krakowie.
Nr. Bud. drog. 681/36/A.

OGŁOSZENIE

publicznego przetargu na dostawę zaprzęgów konnych.

Zarząd miejski w stoł. król. m. Karkowie ogłasza niniejszem publiczny przetarg ofertowy na dostawę zaprzęgów konnych dla Wydziału Budowlanego, Miejskich Wodociągów i kanalizacji oraz Miejskiego Zakładu Czyszczenia Miasta, na rok budżetowy 1936-37 tj. do dnia 31 marca 1937.

Warunki dostawy i przepisane formularze ofertowe są do przeglądnięcia i nabycia w Wydziale Budowlanym Oddział drogowy III. p. drzwi Nr. 11, gdzie również należy składać oferty do dnia 2 kwietnia 1936 do godz. 12; w tym dniu nastąpi otwarcie ofert.

Prezydent Miasta:
w. z.
Dr. Klimecki wr.
Wiceprez. miasta.

PRENUMERATA: w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji i z przesyłką pocztową . . . . miesięcz. „ 4.30 kwart. zł. 12.90
Zagranicą z przesyłką pocztową . . „ „ 7.50 „ „ 22.50

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 milimetr. Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 16 słów.

CENY w złotych: I. strona 1.25. — Tekst 1.— Nadesłane 0.75. — Za tekstem 0.25. — Drobne od słowa 0.10 gr. Dla poszukujących pracy 0.05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy Zł. 5. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10.—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10.—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie. Zł. 20. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25% za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codzienie, także w poniedziałki i dni poświąt

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana.